Nr. 265 | Niedziela 5 Września 1937 r. | Rocz XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Huk armat nad Szanghajem

Chińczycy zbombardowali konsulat japoński



GEN. KIYOSHI KATSUKI NACZELNY WÓDZ ARMII JAPOŃSKIEJ W CHNACH.

Pomiędzy wojennymi okrętami japońskimi a bateriami chińskimi w Pu-Tung wywiązał się wczoraj rano gwałtowny pojedynek artyleryjski.

Popołudniu nasilenie ognia artyleryjskiego okrętów japońskich wzmogło się. Japończycy oświadczają, że ogniem tym chcą zniszczyć gniazda karabinów maszynowych i stanowiska partyzantów, którzy atakują okręt admiralski „Idzumo" i konsulat japoński.

CHIŃCZYCY ZBOMBRDOWALI KONSULAT JAPOŃSKI.

Korespondent Reutera donosi, że artyleria chińska w Pu-Tung dwoma celnymi strzałami trafiła bezpośrednio w gmach konsulatu japońskiego.

Pociski chińskie, które trafiły w konsulat japoński, zraniły 4-ch Japończyków, z czego dwóch ciężko. Szrapnel trafił w gmach konsulatu brytyjskiego, przy czym kilkunastu Chińczyków odniosło rany. Chińska artyleria celnym strzałem trafiła w transport japoński na moście. W czasie, gdy artyleria chińska poprawiała za każdym strzałem celność swych pocisków, a wybuchy pocisków w w Wang-Pu zbliżały się coraz bardziej do konsulatu japońskiego, tłum Chińczyków zgromadzony w pobliżu, z zadowoleniem obserwował celność artylerzystów. Ogień kierowany na krążownik „Idzumo" i na stojący w pobliżu kontrtorpedowiec japoński był mniej celny, gdyż pociski padały wokół okrętów, wzbijając w powietrze wielkie słupy wody.

CIĘŻKA SYTUACJA WOJSK JAPOŃSKICH.

Walki w pobliżu koncesji międzynarodowej były szczególnie zacięte w chwili, kiedy wojska japońskie pod osłoną artylerii krążownika „Idzumo" wylądowały na bregach rzeki Wang-Poo. Celem tego manewru było nawiązanie łączności pomiędzy oddziałami marynarki a wojskami, które niedawno wylądowały w pobliżu Wusungu. Doszło do szczególnie gwałtownej wymiany strzałów pomiędzy okrętami japońskimi a artylerią chińską.

Korespondent Reutera donosi, że w okręgu szanghajskim wylądowały trzy dywizje japońskie, lecz wobec silnego oporu, jakiego ze strony chińskiej nie spodziewano się, siły japońskie okazały się niewystarczające i dowództwo japońskie zażądało nadesłania posiłków.

SAMOLOTY SOWIECKIE NA FRONCIE SZANGHAJSKIM.

Agencja Domei donosi, że na front szanghajski przybyło 72 samoloty sowieckie.

Na froncie hiszpańskim

Atak wojsk rządowych trwa

Walki w Aragonii i na odcinkach południowych

Ministerium obrony narodowej w Hiszpanii komunikuje: W Aragonii odparliśmy energiczne natarcie powstańców na Mediana. Oddziały nasze zajęły arenę i seminarium w Belchite; walka toczy się na ulicach miasta. Na odcinku Puebla de Alborton stanowiska powstańców są silnie zagrożone przez nasze oddziały. Zajęliśmy wzgórza na wschód od Vertice de Valdesinflor i na południe od drogi Mediana — Valmadnid. W czasie walki powietrznej, stoczonej z 60 samolotami powstańczymi lotnictwo nasze strąciło 4 samoloty nieprzyjacielskie i uszkodziło 5. Straty naszych eskadr wynoszą 3 samoloty.

Na froncie południowym powstańcy opuścili Cortigo de Malagrande i okopali się na okolicznych wzgórzach.

SUKCES WOJSK RZĄDOWYCH NA ODCINKU POZOBLANCO.

Donoszą z odcinka Pozoblanco że w pobliżu drogi Alcaracejo, w kierunku Puerto Caltraveno, wojska rządowe odniosły poważny sukces, przesuwając te stanowiska naprzód o 6 klm. i zdobywając szereg ważnych punktów oporu powstańców.

BLOKADA GIJON.

Radio Espana (faszystowskie) komunikuje, że okręty powstańcze, wspomagane przez samoloty, blokują całkowicie port Gijon (w Asturii).

7 statków brytyjskich, które miały ewakuować z Gijon parę tysięcy kobiet i dzieci hiszpańskich nie mogą wyjść z portu, gdyż powstańcy wytyczyli linię blokady bardzo ściśle. W blokadzie bierze udział krażownik „Almirante Cervera" oraz trzy inne okręty.

DONIESIENIA GŁÓWNEJ KWATERY POWSTAŃCZEJ.

Komunikat powstańczego sztabu głównego donosi: Na froncie Santander, wzdłuż wybrzeża, jak również i w części górskiej, zajęliśmy szereg miejscowości, m. in. wsie Tudes Barrago i Dobres. W czasie operacji wzięto do niewoli jeden batalion asturyjski.

Na docinku Belchite wszystkie ataki nieprzyjaciela zostały odparte.

Piraci na Morzu Śródziemnym

Pogłoski o zatopieniu korsarskiej łodzi podwodnej

Korespondent Havasa podaje szczegóły zatopienia parowca sowieckiego „Marakoeff" o pojemności 5500 ton. Statek sowiecki szedł z jednego z portów czarnomorskich, kierując się do Sete z ładunkiem asfaltu. We środę rano statek sowiecki spotkał na wodach terytorialnych greckich pomiędzy wyspą Skyros i Psara — w odległości mniejwięcej 6 mil od wyspy Skyros łódź podwodną. Łódź podwodna dała strzał ostrzegawczy, na co kapitan statku sowieckiego odpowiedział podniesieniem bandery sowieckiej, poczem niezwłocznie przystąpił do spuszczania łodzi ratunkowych, których zajęło miejsce 36 osób załogi oraz trzy kobiety. Łódz podwodna storpedowała wówczas statek, a jednocześnie wyrzuciła powstańczą flagę hiszpańską. Statek sowiecki zatonął natychmiast. Wybuch torpedy uszkodził jedną z łodzi, zabijając marynarza. Łódź podwodna odeszła w kierunku północno - wschodnim. Załoga statku sowieckiego spędziła cały dzień w łodziach ratunkowy h i dopiero rankiem następnego dnia spotkała statek grecki, zdążający do Smyrny. Statek ten doprowadził szalupy do portu Kyni. Ponieważ powstańcy nie posiadają łodzi podwodnych, nie ulega wątpliwości, że statek został zatopiony przez włoską łódź podwodną.

*

Członkowie załogi kontrotorpedowca „Havock", który uniknął szczęśliwie storpedowania przez łódź podwodną, przypuszczają, że łódź ta zatonęła. Załoga widziała wyraźnie torpedy, pędzące w kierunku okrętu, który zwiększył znacznie szybkość i zaczął płynąć zygzakiem. Z okrętu wystrzelono kilkanaście granatów podmorskich, używanych przeciwko łodziom podwodnym. Zaalarmowany krążownik „Galatea" i inne statki wojenne, które patrolowały w tym miejscu przez kilka godzin, nie widziały już żadnej łodzi podwodnej. Przypuszczają więc, iż łódź ta zatonęła.

Min. Spraw Zagr. Estonii w Warszawie



Dziś w sobotę przybywa do Polski z oficjalną wizytą minister spraw zagr. Estonii, p. Akel.

Zdrada kapitana statku

W porcie Bone (Alger) od 10 dni stał hiszpański statek rządowy „Marenegro", który wiózł z Odesy ładunek, składający się z czołgów i samolotów. Wczoraj kapitan statku, korzystając z nieobecności załogi, powrócił na pokład z faszystami i nim zdołano się zorientować podniósł kotwicę i odszedł w kierunku Włoch.

Miasto zamienione w ruinę

Straszliwe spustoszenie w Hong-Kong

W czasie potwornego tajfunu, jaki przeszedł nad Hong-Kongiem zginęło setki ludzi. W domach zawalonych na rynku Tai-Po odgrzebano 30 zwłok, tak że razem z 120 zwłokami odkopanymi poprzednio, liczba ofiar wynosi już 200 osób. Flotyle statków rybackich, które tajfun zastał na morzu, zostały zupełnie zniszczone. Liczba ofiar wśród rybaków nie jest ustalona. Linia kolejowa Kanton—Kou-Lun, używana głównie dla przewozu towarów, została poważnie uszkodzona. Straty na linii kolejowej skutkiem zalania i zniszczenia torów i przerwania komunikacji obliczane są na pół miliona dolarów. Naprawa tej linii potrwa około 5-ciu dni.

W Tai-Po (przedmieście Hong-Kong) rozgrywają się tragiczne sceny. Policja i wojsko biorą udział w rozkopywaniu gruzów. Przypuszczają, że liczba ofiar jest znacznie większa, niż to się zdawało dotychczas.

W czasie tajfunu statek ochronny wybrzeży „Onlee" zderzył się z krążownikiem „Suffolk". Uszkodzenia krążownika „Suffolk" na tyle poważne, że będzie on musiał być zbadany w suchym doku, co potrwa około 10 dni łącznie z reperacją. Jeden z samolotów pokładowych na krążowniku został również uszkodzony.

Krwawy zatarg o wodę

15 zabitych i 50 rannych

Na skutek panującej suszy w Meknes (francuskie Marokko) władze zarządziły wydawanie ściśle ograniczonych racyj wody ludności. Na tym tle ludność tubylcza urządziła manifestację, w czasie której doszło do starcia z policją. Siły policyjne nie wystarczały do przywrócenia porządku, wobec czego wezwano oddziały wojskowe. Tłum zaatakował wojsko. Po kilku salwach demonstranci rozbiegli się i sytuacja została opanowana. Na placu pozostało 15 zabitych i 50 rannych. Policja przeprowadziła szereg aresztowań. Stwierdzono, iż z tłumu strzelano zarówno do policji, jak i do wojska.

Po stronie służby bezpieczeństwa było rannych 16 żołnierzy i 3 agentów policji.

Lekka poprawa

w stanie zdrowia Masaryka

W stanie zdrowia prezydenta Masaryka nastąpiła lekka poprawa. Niebezpieczeństwo nie zostało jednakże całkowicie usunięte. Biuletyn lekarski, ogłoszony o g. 9-ej, stwierdza, iż chory spędził dobrze noc. Oddech stał się normalny. Prezydent Masaryk który odzyskał przytomność, może wypowiadać swe życzenia w krótkich zdaniach.

Kontrtorpedowiec polski „Błyskawica"

budowany jest w stoczni angielskiej w Cowes



Po wypadkach w Małopolsce

Wieś się budzi

Trzeba przyznać polskiej prasie, że sądy jej o wypadkach małopolskich są nacechowane wielką **ostrożnością...** Prasa nie śpieszy — **naogół—z gwałtownymi** potępieniami i oskarżeniami o „komunizm" i t. d. Przeważa raczej zrozumienie doniosłej roli chłopa w Polsce i wielkiego znaczenie Stronnictwa Ludowego. To tylko endecja wyrwała się przy pierwszej sposobności z bezsensownym oskarżeniem o — „komunizm".

Przytoczymy parę głosów z ostatnich dni. Oto np. „Kurier Warszawski" — ostrożny, umiarkowany artykuł B. K. Autor **przestrzega przed lekkomyślnymi złudzeniami:** ludowcy są stronnictwem silnym, mocno związanym ze wsią:

> Nikt nie zaprzeczy, że Stronnictwo Ludowe zajmuje nie małe miejsce conajmniej w dwu właśnie najdorzalszych politycznie dzielnicach polskich i że jest na wsi **prawdziwą siłą polityczną. Kto** zdobędzie się na lekceważenie tak ważkiego czynnika i **kto może się łudzić, że potrafi go unicestwić, albo przynajmniej poważnie osłabić?** Od trzydziestu lat w Małopolsce, a od dziewiętnastu lat w całej Polsce ludowcy grali znaczną rolę i **nic nie zapowiada, żeby ona, ta rola, miała im wypaść z rąk.** Chłop polski bardzo się budzi politycznie i wychodzi ze stanu dotychczasowej bierności.

Nawet wielkokapitalistyczny „Kurier Polski" krzywi się na zbyt pośpieszne i prymitywne oskarżenia. **Widzi bowem problem...** Jeśli cierpliwa wieś się burzy — musi być jakaś podstawa, jakieś poważne źródło. **Mechaniczną siłą** nie zastąpi się **pozytywnego** programu. I nader ostrożny dziennik **pisze** —

> Jest zjawiskiem znanem, że jeśli jakiejś nagromadzonej energii nie dopuści się do tworzenia, to **musi ona wyładować się w burzeniu.** Podchwycenie w takim momencie inicjatywy we własne ręce, wskazanie energii społecznej **pozytywnego celu,** musi dać w wyniku **nietylko wydobycie i zużytkowanie** społecznej wartości **fermentu,** ale doprowadzić musi również **do bliższego zespolenia rządzących z całem społeczeństwem,** bez czego żaden ustrój polityczny nie może dobrze funkcjonować.

Niejasne to, bezsprzecznie; ale widać, że autor **nie** lekceważy problemu. „Pozytywne cele" — tak. Ale walczyć o pozytywne cele, nie posiadając praw, niepodobna.

Nawet „Czas", ziemiański **„Czas", widzi problem...** Wszak Polska w swojej większości to wieś. Czy wolno przeciągnąć strunę? Mechaniczna siła (z góry) nie wystarcza. Trzeba pomyśleć o **prawach** wsi. Ziemiański „Czas" boi się narastającego napięcia na wsi, trzeba sięgnąć do źródeł istotnych:

> Ale czy się rzeczywiście sięgnie? Niestety narazie nic na to nie wskazuje. Obdarza się wieś komplementami, że jest państwowotwórcza, rozsądna, patriotyczna, **ale pomija się milczeniem jej istotne potrzeby, dążenia i aspiracje.** Odnosi się wrażenie, że **mechaniczną siłą chce się stłumić naturalne dążenia emancypacji politycznej** wsi, których nie należy identyfikować z akcją Stronnictwa Ludowego.

Nawet „Kuźnica" katowicka, radykalno - narodowa, jest niezadowolona z czysto mechanicznej terapii (lecznictwa):

> To opaczne pojmowanie „żelaznej ręki" świadczy, jak bardzo zbiurokratyzował się obóz sanacyjny, skoro nie dostrzega tak oczywistych nastrojów wsi; skoro doradza stosowanie tak mechanicznych środków, jak policyjne ich likwidowanie.

Przytoczyliśmy szereg głosów prasy, przeważnie z obozów bardzo **umiarkowanych.** Takich głosów jest dużo więcej. Wskazują, że opinia — nawet ta najbardziej **umiarkowana** — zdaje jednak sobie sprawę z istoty rzeczy i nie skłonna tak (celowo zresztą) **upraszczać** sobie sprawy, jak np. „Dziennik Narodowy" swym pierwszym artykule.

Czy wolno w Polsce **nie** rozumieć, **nie** doceniać znaczenia nastrojów wsi, która chce wpływów, która chce mieć **głos?** Czy wolno problem sprowadzać do „skomunizowania wsi", do kwestji mechanicznej siły? Ogromna część prasy polskiej powiada — **nie!**

K. CZ.

Przemówienia obrończe w procesie krakowskim

Tło, na którym wyrosła afera łapownicza

ADWOKAT ARNOLD.

W piątek nastąpiły w procesie bandy łapowniczej przemówienia obrończe.

Pierwszy zabiera głos obrońca **Arnold.** Mówca zaczyna od stwierdzenia, że większość aktów śledztwa stanowią **anonimy i wyniki przeprowadzonych w związku z nimidochodzeń.** Dochodzenia te **nie dały żadnego rezultatu.**

Gdyby **usunąć tę część** aktów sprowadziłyby się one do rozmiarów kilkuset stron i wtedy uwolnilibyśmy się z pod sugestii wiele tysięcy stron zawierających aktów tej sprawy.

TŁO AFERY.

Obrońca przedstawia sprawę Parylewiczowej na tle stosunków, które **umożliwiały zajmowanie wysokich stanowisk nie dla zasług, nie dla względów starszeństwa ale dla pokrewieństwa i protekcji.**

Obrońca próbuje omówić sprawę zawieszenia zasady nieusuwalności sędziowskiej przez poprzedniego ministra, Michałowskiego, lecz przewodniczący nie pozwala mówcy na rozwinięcie tego zagadnienia.

Przy omawianiu pierwszej interwencji Fleischerowej w sprawie Orzechowskiej obrońca **zamierza szerzej ująć tło zawiści w notariacie** (Orzechowski był **asesorem** notarialnym), lecz znowu przewodniczący przerywa omawianie tej sprawy.

POLEMIKA Z PROKURATOREM.

Następuje polemika z prokuratorem Żeleńskim, w której obrońca wykazuje, że Fleischerowa bardziej zasługuje na wiarę niż Parylewiczowa w tych wypadkach, gdy zeznania ich są sprzeczne.

Obrońca omawia w dalszym ciągu szczegółowo wszystkie sprawy interwencyjne Fleischerowej, w szczególności mówca zarzuca **konstrukcji prawnej związku mającego na celu przestępstwo** — sztuczność. Ta konstrukcja nie kwalifikuje czynów oskarżonych. Co się zaś tyczy Izydora Fleischera, obrońca przytacza szereg argumentów uzasadniających tezę, że ten oskarżony nic nie wiedział o czynach swej żony.

Odnośnie do oskarżonej Farberowej dowodzi obrońca, że oskarżona ta z wyjątkiem jednego wypadku koncesji dla fotografa ulicznego nic wspólnego z resztą oskarżonych nie miała.

Mówca wyłącza również przypuszczenie, by oskarżony Hochman mógł być członkiem związku, skoro nawet nie znał kierowniczki i założycielki owego związku, jaką była Parylewiczowa.

Obrońca zakończył przemówienie apelem do sądu, by wydał wyrok nie jak tego żądał p. prokurator. wspaniały w swej surowości, ale sprawiedliwy i łagodny.

OBROŃCA WOŹNIAKOWSKI.

Obrońca Woźniakowski zaczyna od tego, że wierzył zawsze w sprawiedliwość.

— Wierzyłem — mówi adwokat — że zepchnie ona tego człowieka tam, gdzie od samego początku powinien był się znajdować. Dzisiaj ten człowiek, zmiażdżony, jak robak, tarza się w prochu.

— Gdyby—ciągnie dalej obrońca — mieli doświadczenie ci, którzy zmarnowali **Parylewicza,** nie byłoby tej afery, **nie byłoby tego** procesu i nie byłoby plamy na apelacji krakowskiej.

Mówca wyraża się, że w gabinecie każdorazowo urzędującego ministra sprawiedliwości powiesiłby **portret Parylewicza nad biurkiem ku wiecznej przestrodze.**

Gdy obrońca powiada, że proces ten odbyłby na błoniach krakowskich wobec **jaknajszerszych mas ludu,** by odbudować zaufanie ludu do sądownictwa — przewodniczący przerywa i zwraca obrońcy uwagę, by ściślej trzymał się tematu.

Obrońca wykazuje dalej, że Parylewiczowa kłamała nawet w ostatniej fazie śledztwa.

Obrońca przypomina **przemówienie sejmowe tow. Żuławskiego** domagając się usunięcia tych, co ponoszą winę za **nieudałe nominacje w sądownictwie.**

Następnie przewodniczący raz jeszcze przerywa obrońcy, gdy ten omawia sprawę strzałów w sądzie za kadencji **Parylewicza.** Padły one po **wyroku, skazującym** na 3 lata więzienia. Skazany, który strzelił do siebie, został uniewinniony w apelacji.

Ponieważ przewodniczący przerwał obrońcy, ten odwołał się do trybunału. W czasie, gdy uzasadniał wniosek, **przewodniczący wraz z trybunałem całym opuścił salę.**

Po chwili przewodniczący ogłosił postanowienie, **skazujące obrońcę na 300 zł. za poważne uchybienie powadze Sądu.**

Na tym rozprawę odroczono do soboty.

W obliczu rosnących sił demokracji

Strach i narzekania klerykałów

„Głos Narodu" uroczyście przestrzega przed opinią do niedawna krzewioną, jakoby PPS była słabą. Nic podobnego!

> *Socjalizm w Polsce jest siłą* a nawet — jak świadczą pewne wydarzenia z ostatnich dni — jest siłą dla pewnych kół *atrakcyjną.* Na współdziałanie z socjalizmem spekulują pewne koła, nie tylko z frontu opozycji...
>
> I to jest *największe niebezpieczeństwo* obecnej sytuacji. Nic co innego, tylko to...

Dlaczego „niebezpieczeństwo"? Chwyt znany, innego niema: dlatego, że PPS jest „skomunizowana". „Robotnik" — pisze klerykalny dziennik — to ukrywa, ale masy partyjne są inne—„skomunizowane".

W koło Macieju! Że klerykali **boją się PPS,** jako głównego ośrodka ruchu demokratycznego w Polsce — to naturalne. Ale ta denuncjancka zabawa (endeckim wzorem) nazywanie każdego postępu „komunizmem" powinna raz już ustać! Nie tak dawno nawet „Kultura" poznańska (klerykalna) narzekała na to głupie, trywialne i szkodliwe nazywanie każdego protestu, każdego niezależnego ruchu „komunizmem".

Najbardziej oburzającym atoli jest ten tupet, z którym klerykali śmią używać słowa „niepodległość":

> Socjalizm polski jest mocno podszyty komunizmem, a współdziałanie z nim grozi, ze względu na bliskie sąsiedztwo Rosji sowieckiej, nieobliczalnymi następstwami nie tylko dla ustroju społecznego ale nawet dla *niepodległości.*

Polityka klerykałów w Polsce w dobie zdobywania niepodległości była **antyniepodległościową,** to powszechnie wiadomo, a teraz ci klerykali szermują hasłem niepodległości! Przeciw głównej partii niepodległościowej.

„Głosowi Narodu" widać chodzi najbardziej o to, by nie dopuścić ludowców i lewicy legionowej do koordynacji z PPS i dlatego pisze:

> Niech więc inne społeczeństwa (jak Belgia, Czechosłowacja, państwa skandynawskie) próbują stawiać czoło trudnościom za pośrednictwem koalicyj z socjalizmem Polska *nie może się ważyć na ten eksperyment. PPS nie jest bezpiecznym sojusznikiem.* Współpraca z nią byłaby igraniem z ogniem. Byłaby narażaniem samej państwowości na niebezpieczeństwo.

Niemądre to, ale przejrzyste w intencjach. „Głos Narodu" wyraźnie kończy ostrzeżeniem, **by lewica nie szła pod „patronat PPS"**

Nie dziwimy się **strachom** klerykałów. Dziwimy się natomiast prymitywności metod.

A za uznanie naszej **siły** dziękujemy. Przez 10 lat prasa klerykalna krzyczała, że PPS już, chwalić Boga, się rozleciała w drzagi. A teraz nagle ze strachem stwierdza—**siłę!**

C.

MAŁY FELIETON

Interesantka

Przed biurkiem sekretarza redakcyjnego, niby taśma filmu wielobarwnego, przewijał się długi sznur interesantów.

— Pani w jakiej sprawie? — zapytał sekretarz starszą kobietę w chustce, od której zalatywał podejrzanie nieprzyjemny zapach.

— W sprawie formacji, proszę łaski pana.

— Formacji? Jakiej formacji?

— Niby dowiedzieć się, bo powiadali mi ludzie, że w redakcji można o wszystkim się dowiedzieć.

— Więc o czym chciałaby pani dowiedzieć się?

— Że to na ten przykład powiedziawszy, świat się tak zmienia, że człowiek dawniej wszystko wiedział, a teraz ciemny, jak tabaka w rogu.

— Niech się pani streszcza, bo jeszcze inni ludzie czekają.

— Co mam zrobić, proszę pana? Mam trzeszczyć?

— Nie trzeszczyć, tylko niech pani krócej mówi i do rzeczy. O co pani chodzi?

— Mówiłam przecie, o formację mi chodzi.

— O jaką formację?

— O formacje co do różnych nowych nieszczęść, jakie na ludzi spadają.

— Nie rozumiem, proszę pani.

— Zaraz panu wszystko dokumentnie wyłożę i jak się patrzy.

Sekretarz postanowił uzbroić się w cierpliwość i nie przerywać. Kobiecina nabrała tchu i ciągnęła dalej:

— Dowiedzieć się chciałam wedle obrazów. Bo to dawniej, kiedy świat i ludzie byli insze, to wiadomo było który święty pański od jakiego jest nieszczęścia. Dla ochrony od ognia czyli pożaru, to faktycznie święty Florian. Od kradzieży strzegł święty Antoni i kto miał obraz tego świętego w domu ,to faktycznie mógł się nawet nie zamykać i nic mu z domu nic zginęło. Teraz przyszły na ludzi nowe nieszczęścia, a nikt nie wie, jaki obraz trzeba zawiesić, by się ustrzec. Oto Dionizy, szwagier mój, trzeciej siostry mojej mąż, za woźnego w banku był i z drugim woźnym pokłócił się. A ten bez złość napisał na niego, że rządowy chleb je, a obrazów w domu nie ma. Sam dyrektor zawołał go do siebie i powiada do niego: Nieładnie to z twojej strony, Dionizy! Państwowe pieniądze brać umiesz, ale żeby obrazy w domu zawiesić — to tego nie rozumiesz. Od pierwszego nie masz u mnie pracy. No i stracił kawałek chleba w banku. A dlaczego? Bo nie wiedział jaki obrazek ustrzeże go przed nieszczęściem utraty posady. To samo, proszę pana, może być i ze mną. Mam ja od Magistratu koncesję na dzierżawę niewielkiego budynku miejskiego, magistrackiego znaczy się. Nie powiem, żeby praca była ciężka, ale przyjemna też nie jest. Zawsze jednak na kawałek chleba się zarobi. Koncesję dostałam dlatego, że mój nieboszczyk mąż zasłużony był dla narodu, bo za karawaniarza był i różnych panów, a nawet hrabiów na cmentarz odwoził. A teraz to mi dozorczyni spod ósmego powiada, że ta ślepa Walerka, co przed walką z żebractwem pod kościołem wystawała, chciałaby moje miejsce zająć. Pytam się więc pana, jaki obraz trzeba zawiesić, by mi magistrat koncesji nie zabrał, bo muszę panu powiedzieć, że ta ślepa Walerka ma protekcję, a gadać potrafi, jak radio.

ULTIMUS.

Regent Węgier we Włoszech

Regent Węgier admirał Horthy wraz z małżonką przył samochodem do Włoch. Po zwiedzeniu północnych Włoch, jezior włoskich, Mediolanu, Bergamo i t. d., 10 b. m. regent opuści Włochy i przez Austrię powróci do Węgier.

Poseł Czechosłowacji opuścił Portugalię

Przed opuszczeniem Lizbony poseł czechosłowacki Fiedler wyraził wobec dziennikarzy swój żal z powodu wyjazdu z Portugalii. Minister oświadczył dalej, że ma nadzieję, iż konflikt zostanie zlikwidowany. Na dworcu ministra czeskiego żegnał charge d'affaires francuski.

Czystka

na placówkach zagranicznych Z.S.S.R.

„Liberte" donosi, że odwołani zostali do Mośwy 3-ej urzędnicy przedstawicielstwa handlowego Sowietów w Paryżu: dr. Bielecki, który (jak twierdzi dziennik) oficjalnie był szefem sekcji ciężkiego przemysłu w parysim przedstawicielstwie handlowym Sowietów, ale w gruncie rzeczy był jednym z przedstawicieli G.P.U. na Francję, następnie zastępca Bieleckiego, Grozicki, wreszcie dyrektor banku sowieckiego, Woul. Wszyscy trzej zostali wezwani przez komisariat spraw wewnętrznych. Dziennik wyraża przypuszczenie, że odwołanie tych 3-ch urzędników pozostaje w związku z „czystką", przeprowadzaną w komisariacie spraw zagranicznych i przemysłu i przypomina jednocześnie, że jeden z kierowników przedstawicielstwa handlowego Sowietów, Zaperman, wezwany do Moskwy w czerwcu, nie wyjechał do ZSSR., lecz wolał pozostać we Francji w charakterze emigranta politycznego.

Wnuk Tołstoja złodziejem

„Paris Soir" donosi, że w Nicei aresztowany został 17-letni chłopiec Iwan Tołstoj, rzekomo wnuk wielkiego pisarza rosyjskiego, opuszczony przed 7-miu laty przez rodziców, którzy rozeszli się ze sobą. Chłopiec stał się stopniowo niebezpiecznym złodziejem kieszonkowym i po kilkakrotnym umieszczaniu go w domach poprawy, ostatnio aresztowany został w Nicei na gorącym uczynku okradania kąpiących się z kosztowności, pozostawionych w kabinach lub na wybrzeżu.

Oszukańcze automaty

W ostatniej serii dekretów rządowych we Francji, znalazł się m. in. również dekret kategorycznie zakazujący umieszczania w kawiarniach i barach francuskich automatów, służących do gry, bardzo rozpowszechnionych ostatnio w Paryżu. Automaty te za wrzuceniem monety frankowej i po wprawieniu w ruch mechanizmu, pozwalały niekiedy wygrywać kwoty 10-cio krotnie przewyższające stawkę, jednakże przeważnie prowadziły do przegrywania znaczniejszych kwot. W ostatnich miesiącach do min. spr. wewn. miało wpłynąć około 17.000 skarg różnych graczy, którzy przegrawszy poważne sumy, przychodzili do wniosku, że aparaty te były tylko oszukańczym mechanizmem. Aczkolwiek prefekt policji paryskiej przed szeregiem miesięcy już wydał rozporządzenie, usuwające te aparaty z kawiarń, nie zostało ono dotychczas wykonane wskutek założenia sprzeciwu przez koncesjonariuszy tych aparatów. Różne komitety ekspertów od szeregu miesięcy studiowały mechanizmy i obliczały szanse hazardu. Ostatnio do wydania rozporządzenia rządowego, która kładzie kres pracy ekspertów, przyczyniło się wykrycie w Paryżu dwóch band gangsterskich, szantażujących koncesjonariuszy tych aparatów i właścicieli kawiarń, żądając od nich okupu i grożąc w przeciwnym razie zdemolowaniem aparatów.

Pożegnanie

We „Froncie Robotniczym" J. Moraczewski żegna „Wojtka"-Malinowskiego, który zerwał z organizacją Z. Z. Z. i stanął, jak się zdaje, u steru „ozonowego" t. zw. sektoru robotniczego. Moraczewski żegna „Wojtka" w słowach spokojnych i nawet bez złośliwości. Mniej więcej tak: „no, trudno! byłeś człowiekiem dzielnym, ofiarnym, bezkompromisowym! teraz skończyłeś się, człowieku"...

* *

Myśmy pożegnali „Wojtka" Malinowskiego już w r. 1928. Nie dziwi nas ostatnia jego „ewolucja". Przygotowywała się od bardzo dawna. Przypomina „Wojtek" Malinowski postać z jakiejś powieści angielskiej.

Był ktoś, kto zdobył własną pracą i własną ofiarą duży kapitał. Dzięki różnym groteskowym okolicznościom uznany został za umarłego, chociaż żył. Ale stał się — w innej postaci — swoim własnym spadkobiercą. I w roli spadkobiercy ROZTRWONIŁ w ciągu niewielu miesięcy cały kapitał, zebrany ciężkim wysiłkiem lat. Zmienił radykalnie tryb życia.

Tak postąpił w stosunku do siebie samego „Wojtek" Malinowski.

Czy tylko on jeden?

JR.

Zgon barona Coubertina twórcy nowoczesnych Olimpiad

Z kół, zbliżonych do międzynarodowego komitetu olimpijskiego w Lozannie, donoszą, że zmarł tu w wieku lat 75 twórca nowoczesnych olimpiad, baron Pierre de Coubertin.

List do Redakcji

„Wolność..." Jaka i dla kogo?

Kilka dni temu zamieściliśmy list J. Steinberga, który na Kongresie „Pen-Clubów" w Paryżu wystąpił ostro w imieniu „Pen-Clubu" żydowskiego przeciwko tej sytuacji, w jakiej znajduje się społeczeństwo żydowskie w Polsce. J. Steinberg, kiedyś lewicowy rosyjski socjalista-rewolucjonista, prostuje, że nie zamierzał bynajmniej kwestionować NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI, jako Państwa; chodziło mu o WOLNOŚĆ wewnątrz niepodległego Państwa Polskiego.

Na list J. Steinberga odpowiada dziś J. N. Miller, autor tego właśnie naszego artykułu, który wywołał ogłoszenie listu Steinberga. Ogłosiliśmy list Steinberga w brzmieniu dosłownym; tak samo, oczywiście, i J. N. Miller korzysta na szpaltach naszych ze swobody zupełnej. Musieliśmy tylko skreślić parę ustępów... z t. zw. względów niezależnych od nas. Te ustępy nie dotyczą zresztą treści polemiki Millera ze Steinbergiem.

RED.

Artykuł mój p. t. „**P. E. N.-Club pod obstrzałem**" oparty był na sprawozdaniu ze zjazdu paryskiego P. E. N.-Clubów p. A. Łaszowskiego, ogłoszonym w „Pionie" i reakcji na niego p. J. Hulewicza w „Kurierze Porannym" (jak zaznaczyłem zresztą w artykule).

Nie podzielając bynajmniej ogólnego stanowiska tych panów, zareagowałem na pewien fragment przemówienia p. Steinberga, który w liście, przytoczonym przez nas w poniedziałek, stwierdza kategorycznie, że słów tych ani jakichkolwiek podobnych im w treści nie wypowiadał.

Pozostawiając więc sprawę rozstrzygnięcia tego sporu p. A. Łaszowskiemu, jako sprawozdawcy i p. Steinbergowi, jako poszkodowanemu, wycofuję się z terenu tej walki, wyrażając żal, że dałem się sprowokować nieścisłym, jak widać, relacjom z przebiegu zjazdu

Wobec sprostowania p. Steinberga, który dotknięty jest do żywego tym zniekształceniem jego słów, głos mają tylko naoczni świadkowie i uczestnicy zjazdu, do których się nie zaliczam.

W sprostowaniu jednak p. Steinberga uderza mnie jedno zdanie które wprawdzie nie zmuszą do tak zapalczywej reakcji, do jakiej prowokowała rzekoma groźba pod adresem naszej niepodległości, lecz bądź co bądź, wymaga doraźnej i niezwłocznej korekty.

P. Steinberg zakończył swoje przemówienie słowami:

„Dlatego wzywamy Was, działacze kultury polskiej, do czujności. W tę nieszczęśliwą godzinę, kiedy Polska dopuści do wprowadzenia praw wyjątkowych dla Żydów, los jej będzie przesądzony. Polska, jako kraj wolny, przestanie istnieć".

Zdanie to jest niejasne i istotnie może wywołać wielkie nieporozumienia.

„Jako kraj wolny"—czy to znaczy niepodległy? Gdyby tak pojąć, relacja p. Łaszowskiego nie byłaby pozbawiona bynajmniej pewnych podstaw.

Sądząc jednak z poprzedniego ustępu, gdzie mowa jest o tym, że Niemcy (hitlerowskie) wykreślone zostały z „rodziny wolnych i kulturalnych narodów" autor listu ma na myśli po prostu brak wolności wewnętrznej w państwie w sensie obalenia ustroju demokratycznego i podważenia zasad liberalnych.

Jeżeli jednak tak pojąć intencje myślowe p. Steinberga, to w sposób niezmiernie przykry i bolesny odsłania się pewna swoista cecha w rozumowaniu autora.

Jakto, więc w Polsce nie było przedtym nic, coby zagrażało wolności?...

Dopiero kiedy Żydów zaczęto prześladować, kiedy pewne koła społeczeństwa wysunęły sprawę praw wyjątkowych dla Żydów—dopiero teraz grozi Polsce utrata „wolności"...

... Jeżeli w tym sensie(a inaczej, logicznie biorąc, nie można) „sprostować" należy stanowisko p. Steinberga, to stwierdzić musimy że kto wie, czy nie wpadamy tu z deszczu pod rynnę, gdyż nie jest to wprawdzie wypowiedź arogancka, lecz wybitnie egoistyczna i szowinistycznie żydowska.

Że stosunki wewnętrzne w Polsce dalekie są od ideałów demokratycznej wolności stronnictwa lewicy „zauważyły" to już 10 lat temu i walczyły o nią już wtedy, kiedy majestatyczne postacie ortodoksów żydowskich w zwartych szeregach paradowały we wszystkich prorządowych manifestacjach.

Nie odczuwali oni jakoś utraty tej „wolności", aż pókl z kolei rzeczy zaczęto podważać ich byt materialny, rugując z zajętych przez nich placówek i pozycyj barbarzyńskimi środkami, które w ostatnim dziesięcioleciu walki politycznej w Polsce nie należały zgoła do osobliwości.

Jeżeli obecnie Żydzi się skarżą na to, że nie znajdują należytej obrony na lewicy, czy w ośrodkach kulturalnego życia polskiego, to kto wie, czy nie zbierają w tej chwili plonów tego indyferentyzmu politycznego, który cechował lwią część burżuazyjnego społeczeństwa żydowskiego w latach ostatnich, w chwili, gdy stronnictwa opozycyjne przez grupy rządzące były wyłączone niemal ze wspólnoty państwa i narodu, podczas, gdy spora część społeczeństwa żydowskiego jakoś tam i nawet dość wygodnie zdołała się ulokować.

Gdy teraz więc nagle p. Steinberg jeremiaszowym głosem zapowiada Polsce utratę wolności, stwierdzimy z przekąsem, że spóźnił się ze swoimi proroctwami o małych lat kilkanaście, nie zauważywszy żadnej klęski, ani żywiołowej katastrofy, skoro ona nie dotykała bezpośrednio jego współplemieńców.

Jest to krótkowzroczność, która może być udziałem normalnego czytelnika „Naszego Przeglądu" lecz która nie przystoi człowiekowi, który to i owo widział i występuje jako obrońca i rzecznik ogólnoludzkiej kultury na międzynarodowych zjazdach literatów.

Z prawa do „wolności" mogą korzystać chyba nie tylko Żydzi lecz każdy normalny obywatel państwa...

. . . .

...Osądzając i potępiając barbarzyńskie metody walki, jakie stosuje część społeczeństwa polskiego wobec Żydów, lewica polska nie może wyodrębniać sprawy żydowskiej od ogólnej walki o wolność i demokrację, gdyż stanowi ona tylko drobną i prawdopodobnie nawet nie najważniejszą jej cząstkę.

Bezmierna krzywda bowiem, nędza i poniżenie warstw pracujących w Polsce, robotników i chłopów, dla demokracji polskiej nie może być rzeczą mniejszej wagi, niż krzywda Żydów, walczących w obronie swojego straganu.

Walcząc o wolność i demokrację, o przebudowę ustroju społecznego, lewica polska zmierza również do rozwiązania sprawy żydowskiej, **lecz w ramach ogólnego planu przebudowy, — nie może natomiast**, jakby chciał p Steinberg i wielu jego adherentów, **zakreślać pojęcia wolności i demokracji promieniem, wodzącym sprawy żydowskiej**, gdyż doszlibyśmy do logicznego absurdu potwierdzając w ten sposób wszystkie insynuacje prawicy o demokracji, jako parawaniku wpływów i panowania żydowskiego.

Wystąpienie p. Steinberga, upominającego się o „wolność" w Polsce, dopiero wtedy, gdy Żydzi odczuli na własnej skórze skutki stosowanego od szeregu lat na innych grupach ludności systemu, w tej prymitywnej formie i dziecinnej szczerości jest tylko wodą na młyn antysemickiej i antydemokratycznej agitacji wiadomych ugrupowań naszego społeczeństwa.

Pozwoliliśmy sobie obszerniej skomentować oświadczenie p. Steinberga, gdyż jest ono typowe dla całej burżuazji żydowskiej która w spóźnionym cokolwiek terminie zapałała nagle żywiołową sympatią do wolności i demokracji.

Żałować należy, że p. Steinberg, poruszając nader wymownie i zgodnie naogół z prawdą położenie mas żydowskich w Polsce, uniezależnił sytuację Żydów od ogólnych warunków życia politycznego w kraju, i wobec tego ze sprawy żydowskiej uczynił fetysza, wiszącego w abstrakcyjnej próżni poza czasem, przestrzenią i przyczynowością.

Tak mistycznego jednak stosunku do tego fetysza może p. Steinberg wymagać tylko od wtajemniczonego koła pewnego typu swoich współplemieńców, żaden bowiem człowiek, operujący przedmiotowymi sprawdzianami myśli na tak bezapelacyjny kult zagadkowego bóstwa się nie zdobędzie.

Proletariat polski, wespół z proletariatem żydowskim, walczą o wolność i demokrację w Polsce nie od czasów pogróżek czy spóźnionych proroctw p. Steinberga i mają możność rozwiązania sprawy żydowskiej może niezupełnie zgodnie z intencjami i interesami kupców i spekulantów żydowskich. lecz zgodnie z ogólnymi celami międzynarodowego ruchu robotniczego.

Jeżeli p. Steinberg, kończąc swój list, zapewnia, że występuje nie tylko „w obronie Żydów, ale i wspólnych naszych ideałów' — ma na myśli wspólne cele demokracji i socjalizmu, to może być pewny, że cała „miłująca wolność humanitarna Polska" byłaby po jego stronie, cóż kiedy w sprostowaniu swoim, pokrywając całkowitym milczeniem wspólną i ogromniejszą od sprawy żydowskiej walkę o ideały demokratyczne w Polsce z niewątpliwej i budzącej głębokie współczucie krzywdy żydowskiej chce uczynić jedyne zagadnienie i cel współczesnego ruchu demokratycznego, co nie może być nie tylko „naszym wspólnym ideałem", lecz co by musiało ośmieszyć i pogrzebać w oczach społeczeństwa cały wieloletni, męczeński wysiłek humanitarny Polski w walce o prawo, wolność i demokrację.

J. N. MILLER.

Ruch ludowy

Aresztowania i zwolnienia

Ogólna liczba aresztowanych działaczy Str. Ludowego nie jest jeszcze, jak pisaliśmy, znana. Podobno rozprawy sądowe zaczną się bardzo prędko.

„Czas" donosi natomiast, że prof. St. Kot został zwolniony po przesłuchaniu przez sędziego śledczego, dr. Rzącę. Prof. Rose odwiedził prof. Kota w jego mieszkaniu krakowskim i zalecił mu dalszą kurację.

W ten sposób „Słowo" wileńskie zgoła zbytecznie „uzasadniało teoretycznie" konieczność uwięzienia prof. Kota. Czyżby doprawdy niektórzy publicyści polscy nie mogli nigdy zaczekać ze swymi własnymi oskarżeniami i wnioskami, aż zabiorą głos władze sądowe i prokuratorskie Rzeczypospolitej? Dziennikarskie pióro koserwatywne stało się od pewnego czasu piórem nieprawdobnie nerwowym. Nerwowość zaczyna wkraczać w dziedinę HISTERII. Histeria — to już jest choroba.

***

„Słowo" i „Czas" rozpoczęły równoległą i salidarną kampanię przeciw młodzieży ludowej z pod znaku „Wici". Ci „wiciowcy" — to, bez przesady, NAJPRAWDZIWSZA „ELITA" MŁODEGO POKOLENIA CHŁOPSKIEGO. Teraz „Słowo" zapytuje groźnie: co robili „wiciowcy" w województwach Małopolski? A „Czas" jest zdania, że „wiciowcy" — to

„najniebezpieczniejszy składnik opozycji ludowej".

„Wiciowcy" będą raczej dumni z tego określenia. Ale po kiego licha pp. konserwatyści „przyczepiają" do dramatu wsi polskiej p. min. Poniatowskiego w roli jakiegoś „zakulisowego Mefistofelesa'? „Szary" czytelnik mógłby zrozumieć, czytając między wierszami, że to akurat p. min. Poniatowski do spółki z Wincentym Witosem rozpętał POŚREDNIO strajk chłopski.

Gdzież się podziało tradycyjne konserwatywne poczucie umiaru?

W dn. 28 sierpnia został uwięziony w Zamościu ludowiec ob. JÓZEF SOROKA. Piszemy o nim osobno, ponieważ ob. Soroka jest człowiekiem ciężko chorym.

Nowy numer „Epok"

Ukazał się nowy numer „EPOKI" (17) i zawiera treść bardzo żywą i urozmaiconą: Nie wstrzymany pochód. — Z dnia na dzień: Szydło z pod fioletu. — Perfidny Karol. — Historia oglądana z balkonu. — Co mówi Stanisław Miłkowski? — Endek ryzykantem nie jest, ale... — Uściski polonofilizmu. — Orędownicy kraty więziennej. — Legitymacje i tytuły. — Wandale w swoim żywiole.

WINCENTY RZYMOWSKI: Dożynki warszawskie 1937. — WŁADYSŁAW KOWALSKI: Jak wystylizowano chłopa, aby się podobał panom? — ZYMUNT JAROSZ: O duchu niedocenionym. ANDRZEJ GROTT: Sam tego chciałeś, Antoni Dyndało.STEFAN GROSTERN: Po 19 latach znowu 14 punktów. — H. G. WELLS: „I ja też byłem hitlerowcem". — EDWARD SŁUCKI: Nas jest więcej MICHAŁ SZULKIN: Imponująca manifestacja postępu. — Cena 50 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Ordynacka 5.

Miesiąc wrzesień— to nasz „Miesiąc młodzieży"

Zamawiajcie, rozpowszechniajcie, czytajcie organ Centralnego Wydziału Młodzieży P. P. S.

„Młodzi Idą"

ze specjalnym dodatkiem złotowy m.

Propagujcie „Robotniczą Odznakę Sprawności"

Wszelkie dane w broszurze „SPRAWNOŚĆ CIAŁA I UMYSŁU". Cena 25 groszy za egzemplarz.

Manuel Azana

Prezydent Republiki Hiszpańskiej

Hiszpania po roku wojny domowej

Armia Republiki

Dziś drukujemy tę część mowy Prezydenta Azani, która jest poświęcona ARMII REPUBLIKI. W tych sprawach Azana znajduje słowa najpiękniejsze, bije z tych słów DUMA uzasadniona i usprawiedliwiona: HISZPANIA STWORZYŁA WŁASNĄ ARMIĘ LUDOWĄ.

RED.

OCHRONA I ZACHOWANIE POKOJU JEST RÓWNIEŻ PRAGNIENIEM HISZPANII

Hasłem Komitetu Londyńskiego jest zachowanie pokoju. Wielkie to zadanie: zachować pokój. I my również pragnęliśmy tego. Przede wszystkim jednak trzeba zdać sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie pokojowi zagrażają i z tego, jakie środki mogą być jedynie skuteczne. Z niebezpieczeństwami istotnymi nie należy mieszać fantazji i urojeń, które symulują nieistniejące dla pokoju niebezpieczeństwo, służąc jednocześnie usprawiedliwieniem dla mętnej, pełnej wykrętów polityki. Należy przyjąć także do wiadomości, że Republika i wszystkie rządy republikańskie pragną pokoju nie tylko w Hiszpanii, lecz w całej Europie.

Byłoby głupstwem utrzymywać i wierzyć, byłoby oszukańczym kłamstwem twierdzić, że w Hiszpanii, jej prezydent, jej rząd, jej parlament, jej partie polityczne, lub w ogóle ktokolwiek pragnie, aby konflikt hiszpański rozszerzył się na całą Europę. Nikt nie ma w tym najmniejszego interesu i nikt tego nie chce. Przeciwne twierdzenie jest głupstwem i oszustwem.

Nikt zatem w naszym kraju nie może żywić podobnej myśli, po pierwsze dla zasad i dla humanitaryzmu, po drugie dla interesu narodowego, ponieważ — powtarzam to — rozszerzenie się konfliktu wojennego na całą Europę pogrążyłoby narodową sprawę Hiszpanii w odmęt jeszcze większy i znacznie głębszy. Wówczas rozwiązanie naszego problematu byłoby uzależnione od faktów i dat ogólnego konfliktu europejskiego. Nie jestem pewien, czy nasza sprawa nie musiałaby w tym wypadku ustąpić na dalszy plan przed interesami większymi, niż nasz interes.

Nie, wojna, nie! pokój — tak! Jednakże jesteśmy przekonani, że sposób zachowania pokoju może być tylko jeden — jest nim ustanowienie z powrotem porządku prawnego i wyrzucenie poza nawias kombinacyj dyplomatycznych, tajnych traktatów między rządami, traktatów, które, jak dotychczas, wyrządzały tylko szkodę i pogarszały ogólną sytuację Europy.

OD CZASU ZBRODNI PRZECIWKO POLSCE NIE POPEŁNIONO RÓWNEGO ŁOTROSTWA

Wojna w Hiszpanii prowadzi dalej swoje dzieło. Wojna — to potwór, który owładnąwszy raz ciałem danego narodu i zainstalowawszy się na jego terytorium, nie daje się łatwo zdusić. Nieraz zdarza się tak, że ten potwór wyssie ostatnią kroplę krwi z pochwyconego w swoje pazury ciała. Dzisiaj wojna ogniem i żelazem niszczy nasz kraj, jednakże jest jeszcze straszniejsza rzecz od wojny — *dramat moralny*, polegający na tym, że tę jawną wojnę, na oczach cierpliwych narodów i świata i za ich wiedzą, prowadzą z narodem hiszpańskim inne narody. *Trudno znaleźć odpowiednik tej zbrodni, bowiem od czasów rozbiorów Polski w XVIII wieku nie popełniono w Europie łotrostwa równego.* Nikt nie chce wziąć za to odpowiedzialności. *Oficjalnie* — nikt.

Ja jednak mam przekonanie, a nawet i pewność, że wspaniałość, wielkość i słuszność naszej sprawy staje się już jawną dla świata. Nie mam tutaj jedynie na myśli — choć jest to przecież bardzo wiele — związków przyjaźni, jakie posiadamy w Europie i w Ameryce i którym pozostajemy wierni, pełni uczucia wdzięczności. Nie, nie tylko to, chodzi bowiem także o opinię wolnego świata, która bez jakiegokolwiek kompromisu, kierując się impulsem osobistym uczuć i obowiązkiem sumienia, przekonała się już, jaka jest prawdziwa sytuacja Hiszpanii, po której stronie jest racja i sprawiedliwość, a po której występek i zbrodnia. To już wiele, bardzo wiele. Istnieje jednakże jeszcze jedna rzecz największa, która wynagradza nas za brak zrozumienia za granicą i za podstępną, szelmowską grę sprzecznych, cudzoziemskich interesów.

Mam na myśli *armię Republiki*, armię zdecydowaną odnieść zwycięstwo w imię wolności Hiszpanii. Cóż rzec więcej? Liga Narodów? Komitet Londyński? Traktaty dyplomatyczne? Cenne związki przyjaźni? Propaganda? Zgadzam się, że wszystko to jest oczywiście wspaniałe, jednakże armia republiki znaczy więcej.

ARMIA REPUBLIKI! PÓŁ MILIONA BAGNETÓW, KTÓRE SIĘ ZWYCIĘŻYĆ NIE DADZĄ

Po upływie roku, pośród tylu goryczy, niesprawiedliwości i klęski, jedna rzecz jest pewna. Naród hiszpański i Rządy Republiki, Rządy Republiki i ich pomocnicy dokonali tego cudu, — stworzyły *prawdziwą* armię. Trzeba sobie zdać dobrze sprawę, co oznacza to dzieło, aby podziwiać jego wielkość. Dn. 18 lipca 1936 r. państwo hiszpańskie zostało pozbawione nagle środków swej czynności, czyli sprawowania władzy. Należało rozpocząć walkę z wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym. Nie mieliśmy wówczas żołnierzy, broni, dowódców ani organizacji — z tego chaosu po upływie roku, a nawet mniej niż roku, zrodziła się świetna armia, olbrzymia liczebnie, doskonale uzbrojona, zdyscyplinowana i dowodzona, armia pełna heroicznego zapału. Armia ta pokazała już, że umie walczyć z wrogiem i zwyciężać go. Oto prawdziwy cud hiszpański!

Nasz naród, biorąc ogólnie, jest mało znany światu, zwłaszcza zaś nam samym. Naród mało znany! To prawda; *I Naród straszliwy!* Naród hiszpański jest straszliwym narodem, zwłaszcza dla samego siebie, ponieważ jest jedynym narodem w Europie, zdolnym wbijać nóż we własne serce — jednakże równie straszliwym jest dla innych! Gdy mi mówią o planach wojennych, planach politycznych, o aktach dyplomatycznych — słucham tego obojętnie. Wiem, że posiadamy przeszło pół miliona bagnetów w okopach, których zdobyć nie sposób. To mi wystarcza!

W tych dniach zatem do naszych bojowników, do naszych żołnierzy republikańskich, do żołnierzy Hiszpanii należy nasz podziw i nasza wdzięczność. Ojczyzna widzi w nich swoich wybranych synów. Ich obowiązkiem jest podtrzymać Republikę, narzucić poszanowanie dla prawa Republiki — (świat jest właśnie taki) — zaś w dniu, gdy armia nasza wygra dwie lub trzy bitwy, ujrzymy, że prawo Republiki hiszpańskiej zabłyśnie, zabłyśnie wtedy, jak słońce Madrytu.

Chińczycy odebrali Wusung

Brawurowy atak wojsk nankińskich



MAPA TERENU WALK W SZANGHAJU

Jedynką oznaczona jest koncesja międzynarodowa, dwójką — koncesja francuska, linią — koleje. U góry rzeka Jang-Tse-Kiang i przepływający przez Szanghaj Wang - Pu. Fort Wusung znajduje się nad rzeką Wang-Pu.

W czwartek rano rozpoczęły się w Szanghaju na nowo ciężkie walki. Artyleria chińska ostrzeliwała gwałtownie pozycje przeciwnika. Okręty wojenne japońskie odpowiadały ogniem swoich dział. Po zaciekłych walkach WOJSKA CHIŃSKIE ZDOŁAŁY ODBIĆ ZAJĘTE PRZEZ JAPOŃCZYKÓW FORTY WUSUNG.

W pobliżu Lotien walki trwają. Nowe oddziały japońskie, wysadzone na ląd w pobliżu Liu - Ho, są

OTOCZONE PRZEZ WOJSKA CHIŃSKIE.

Próba lądowania dalszych wojsk japońskich zakończyła się niepomyślnie dla Japończyków. Gwałtowny ogień chińskiej artylerii zmusił Japończyków do wycofania się.

SZTAB JAPOŃSKI DOMAGA SIĘ NATYCHMIASTOWYCH POSIŁKÓW

Półurzędowa agencja Central News ogłasza, że głównodowodzący siłami japońskimi w okręgu Szanghaju gen. Matusi zwrócił się do Tokio z żądaniem natychmiastowego przysłania posiłków w sile conajmniej dwóch dywizyj.

Czarna śmierć

W podziemiach kopalni „Wawel" w Rudzie wskutek oberwania się węgla na jednym z filarów poniósł śmierć górnik Paweł Zolany z Pawłowa.

Sojusz który może uratować świat

Rokowania o wspólny front Anglii, Ameryki i Francji

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie Bingham odbył w czwartek dłuższą rozmowę z prezydentem Rooseveltem. Ambasador wyraził podobno prezydentowi Rooseveltowi życzenie Chamberlaina utrzymywania pomiędzy W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi

JAKNAJŚCISLEJSZEJ WSPÓŁPRACY.

Chamberlain miał podkreślić, iż obecnie i aż do chwili wyjaśnienia sytuacji europejskiej W. Brytania będzie zajmowała stanowisko wyczekujące.



ROOSEVELT

W sferach politycznych i wojskowych Francji przywiązują duże znaczenie do podróży szefa francuskiego sztabu głównego gen. Gamelin do Anglii, gdzie ma on odbyć szereg ważnych konferencyj z przedstawicielami angielskiego sztabu generalnego. W Paryżu panuje przeświadczenie, iż konferencje te dotyczyć będą

NIE TYLKO SPRAW EUROPEJSKICH,

ale także i bieżących aktualnych zagadnień, związanych z sytuacją międzynarodową, a mianowicie z kwestią śródziemnomorską i konfliktem na Dalekim Wschodzie. W związku z tym w kołach tych podkreślają, że w razie, gdyby Francja i Anglia w chwili obecnej zostały uwikłane w jakiś zbrojny konflikt, na Francję spadłby prawie całkowicie

CIĘŻAR WOJNY LĄDOWEJ,

gdyż angielskie siły nie są jeszcze dostatecznie przygotowane i nie wydaje się, by przed upływem dwuch lat można było oczekiwać wydatniejszej pomocy ze strony angielskiej armii lądowej. Natomiast już w chwili obecnej marynarka angielska mogłaby rozwinąć na morzu skuteczną akcję i dlatego musiałaby ona wziąć na siebie główny ciężar

OCHRONY DRÓG MORSKICH.

Obecnie w związku z sytuacją na Dalekim Wschodzie Anglicy zaczynają odczuwać duże zaniepokojenie, w wyniku którego należałoby dokonać pewnych przesunięć floty i w związku z tym nasuwa się konieczność omówienia tych problemów z Francją. Inicjatywa tych rozmów miała podobno wyjść — jak pisze „Excelsior" — z kół angielskich, a mianowicie od szefa sztabu generalnego, sir Cyryla Deverella.

Anglia nie panuje już na morzach

Opinia angielska zaalarmowana wypadkami na Morzu Śródziemnym

Wydarzenia na Morzu Śródziemnym, które tak silnie zaalarmowały brytyjską opinię publiczną, spowodowały, że na żądanie min. Edena odbyła się w czwartek narada obecnych w Londynie członków gabinetu. W zastępstwie nieobecnego premiera na posiedzeniu tym przewodniczył kanclerz skarbu sir John Simon. Poza min. Edenem m. in. obecni byli: pierwszy lord admiralicji Duff Cooper i minister wojny Hore-Belischa. Przedmiotem narad, które trwały około trzech i pół godzin, była zarówno sytuacja na Morzu Śródziemnym, jak i na Dalekim Wschodzie.

Co do Morza Śródziemnego powzięto natychmiast zarządzenia, a mianowicie zdecydowano zwięk-



MIN. EDEN

szyć liczbę kontrtorpedowców brytyjskich w zachodniej części Morza Śródziemnego. Jak wiadomo, liczba brytyjskich kontrtorpedowców w tej części Morza Śródziemnego sięgała ostatnio 11. Obecnie ma ich być 16. Poza tym zdecydowano przyjąć zreferowaną przez min. Edena propozycję francuską odbycia w przyszłym tygodniu w Genewie narady państw śródziemnomorskich i zainteresowanych w żegludze na Morzu Śródziemnym co do zapewnienia bezpieczeństwa żeglugi na tym morzu.

W związku z ewentualnymi konsekwencjami, jakie decyzja ta może za sobą pociągnąć, postanowiono zwołać w przyszłym tygodniu specjalne posiedzenie pełnego gabinetu.

Natychmiast po zakończeniu narady ministerialnej min. Eden przyjął francuskiego charge d'affaires Cambona i zawiadomił go o zgodzie Rządu brytyjskiego na odbycie dyskusji śródziemnomorskiej w Genewie.

Międzynarodowy kongres górników

W czwartek w Leoben (Austria) nastąpiło otwarcie międzynarodowego kongresu górników. Na kongres ten przybyły delegacje z Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Belgii, Węgier i Niemiec.

Hitlerowskie agentury

Niemcy zagraniczni podporządkowani Berlinowi

W ramach zjazdu organizacji Niemców zagranicznych w Stuttgardzie wygłosił przemówienie premier Goering.

Mowa jego skierowana była nie tylko do Niemców zagranicznych, lecz również do obywateli Rzeszy, a szereg ustępów przeznaczony był wyraźnie dla zagranicy. M. in. Goering poruszając gospodarcze troski Niemców, oświadczył, że „zobowiązuje i rozkazuje członkom partii narodowo-„socjalistycznej" poza granicami Rzeszy, by współpracowali gospodarczo ze swą ojczyzną". Goering wskazał, iż wyznacza specjalnie do tego celu łącznika za którego pośrednictwem współpracować mają z ojczyzną i jego słuchać. Następnie wskazał, iż bojkot Żydów wobec Niemiec załamał się, i dodał: „przestrzegam, że gdyby ten bojkot został przez Żydów na nowo podjęty, szkody, poniesione skutkiem niego przez Rzeszę, zapłaci każdy Żyd, mieszkający w Niemczech".

Piraci grasują w dalszym ciągu

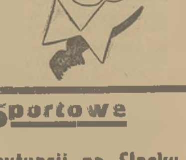
Korespondent Reutera donosi, że na wysokości wyspy Skyros (Grecja) zatopiony został parowiec sowiecki. Parowiec został zatopiony przez łódź podwodną, która wywiesiła powstańczą flagę. Jeden z marynarzy spośród załogi statku sowieckiego został zabity przez eksplozję, pozostali zaś członkowie załogi dopłynęli do brzegu w łodziach ratunkowych.

Zdenerwowanie p. Hiroty

Chińczycy „prowokują" Japonię bo się... bronią

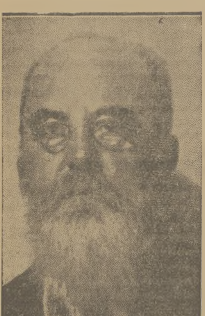
Minister spraw zagranicznych Japonii Hirota oświadczył korespondentom zagranicznym, że chińsko - sowiecki pakt nieagresji, zawarty przed kilku dniami, posiada — jego zdaniem specjalne znaczenie. Japonia broniąca wschodniej Azji przed wpływami komunistycznymi nie może zajmować stanowiska obojętnego.

„Pomimo czynionych przez Japonię licznych prób zlokalizowania zatargu z Chinami, Chińczycy utrzymują się na swym prowokującym stanowisku (?), co doprowadziło do znacznego rozszerzenia akcji wojskowej".



Tow. Brouckere

u premiera Hiszpanii Ludowej



Agencja Havasa donosi, że premier hiszpański tow. Negrin przyjął wczoraj na specjalnej audiencji przewodniczącego Międzynarodówki Socjalistycznej de Brouckere'a.

Powódź nie zagraża

Zapora wodna na Sole wytrzymała napór wód

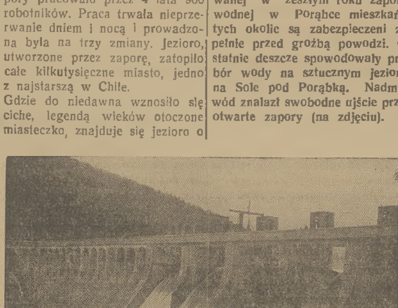
Jak wiadomo dla zabezpieczenia przed powodzią budowane są olbrzymie zapory wodne. Zapory te pozwalają również na wykorzystanie wodnych źródeł energetycznych. Największymi zdobyczami na tym polu poszczycić się może kraj nieograniczonych możliwości gospodarczych — Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Po słynnej kalifornijskiej zaporze wodnej, tworzącej olbrzymie, największe na świecie sztuczne jezioro, drugą z rzędu jest zapora zbudowana w Keokuk w stanie Yowa u zbiegu wód rzeki Moines z Missisipi. Siła energetyczna tej zapory równa się 300.000 koni parowych. Imponująca budowla betonowa składa się ze 120 arkad sklepionych z otworami szerokości 9 metrów. U podstawy otworów zbudowano tak zwane progi murowane, w które wmontowano śluzy otwierane i zamykane przy pomocy mechanizmu poruszanego elektrycznością.

Śluzy te regulują, przypływ i odpływ wody. Prąd elektryczny wytwarzany przez zaporę Keukok, zasila całą okolicę w promieniu do 200 kilometrów.

Ameryka Południowa, posiadająca olbrzymie niewyzyskane wodne źródła energetyczne, przystąpiła w ostatnim czasie również do budowy gigantycznych zapor wodnych.

W Chile ukończono niedawno budowę zapory wodnej na rzece Burtado. Przy wznoszeniu tej zapory pracowało przez 4 lata 900 robotników. Praca trwała nieprzerwanie dniem i nocą i prowadzona była na trzy zmiany. Jezioro, utworzone przez zaporę, zatopiło całe kilkutysięczne miasto, jedno z najstarszą w Chile. Gdzie do niedawna wznosiło się ciche, legendą wieków otoczone miasteczko, znajduje się jezioro o zawartości 106 milionów metrów sześciennych wód.

U nas w Polsce dzięki wybudowanej w zeszłym roku zaporze wodnej w Porąbce mieszkańcy tych okolic są zabezpieczeni zupełnie przed groźbą powodzi. Ostatnie deszcze spowodowały przybór wody na sztucznym jeziorze na Sole pod Porąbką. Nadmiar wód znalazł swobodne ujście przez otwarte zapory (na zdjęciu).



Kuomintang

Agencja „Central News" donosi, że ze względu na toczące się walki sesja plenarna głównego komitetu Kuomintangu, która miała się rozpocząć 15 września, zostala bezterminowo odroczona.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Rekin wywrócił łódź

i pożarł całą załogę

Rekin olbrzymich rozmiarów wywrócił łódź żaglową w zatoce Carradale w hrabstwie Argllshire (zach. Szkocja). Zginęły trzy osoby: sternik, brat i syn sternika. Ponieważ wypadek ten wydarzył się niedaleko wybrzeży, natychmiastowa akcja ratunkowa nie dała wyników, nie ulega wątpliwości, iż załogę pożarł rekin.

Wiadomości sportowe

Dalsze zaognienie sytuacji na Śląsku

OŚWIADCZENIE POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ.

W związku z uchwałami sobotnimi śląskich klubów piłkarskich zarząd polskiego związku piłki nożnej ogłosił obszerne oświadczenie podpisane przez prezesa PZPN. płk. Glabisza. Zarząd polskiego Zw. Piłki nożnej stwierdza, że ukarani działacze śląscy wbrew twierdzeniom śląskich klubów byli przesłuchani. Nie przyjęcie do wiadomości zarządzenia PZPN. w sprawie dyskwalifikacji byłych członków śląskiego związku piłki nożnej zarząd potraktuje zgodnie ze statutem i wyciągnie z tego wszelkie konsekwencje.

Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej oczywiście nie ma zamiaru odsuwania b. członków zarządu śląskiego OZPN. od udziału w nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu. Działacze ci mają prawo wziąć udział w zebraniu, aby wyjaśnić swoje postępowanie.

Zwołanie nadzwyczajnego walnego zebrania na 19 bm. nie było sprzeczne ze statutem.

Rozpisanie mistrzostw wynikło z konieczności ukończenia mistrzostw przed rozgrywkami o wejście do ligi.

NIEPRZEJEDNANE STANOWISKO ŚLĄSKICH KLUBÓW PIŁKARSKICH.

Wyłoniona na ostatnim zebraniu śląskich klubów piłkarskich (28 sierpnia br.) komisja rozesłała do poszczególnych klubów Śląska następujący komunikat:

1) Zgodnie z uchwałą zebrania przedstawicieli ponad 2/3 klubów i towarzystw zrzesonych w PZPN. z dnia 28.8 br., prezydium zebrania przesłało tego samego dnia do zarządu polskiego związki piłki nożnej powzięte uchwały:

Ponieważ zarząd PZPN uchwalił nie reagować na uchwały zebrania klubów śląskich, powołana do życia komisja uważa za swój obowiązek zrealizować te uchwały.

2) Rozpisane przez komisarza śląskiego OZPN. zawody o mistrzostwo śląskiego OZPN. na rok 1937-38, konferencja klubów z dnia 28.8 br. uznała za nieważne, wobec tego przypomina się, że do zawodów o mistrzostwo w dniu 5.9 br. kluby biorące udział w tej konferencji, oraz kluby solidaryzujące się z powziętymi uchwałami, ze swoimi drużynami NIE STANĄ.

Sprawę zawodów o mistrzostwo śląskich OZPN. rozpatrzy ostatecznie najbliższe nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którym komisja przedłoży nowy projekt rozgrywek.

KOMUNIKAT KOMISARZA ŚLĄSKIEGO OKRĘGU.

Komisarz Okręgu Śląskiego dr. Wojckowski rozesłał do prasy, klubów śląskich i wydziału spraw sędziowskich Śl. OZPN. komunikat następującej treści:

„W związku z uchwalami klubów śląskich, powziętymi w dniu 28.8, na zebraniu, które nie ma statutowego, a za tym prawnego uzasadnienia podaję do wiadomości co następuje:

W sytuacji obecnej należy zachować spokój i umiarkowanie. Nie przystąpienie klubów do gier o mistrzostwo spowoduje nie tylko szkody sportowe, lecz także straty finansowe, których należy uniknąć przede wszystkim w interesie klubów — wstrzymanie normalnego toku życia sportowego wprowadzić może dezorganizację, która będzie trudną do opanowania.

UCHWAŁA WYDZIAŁU SPRAW SĘDZIOWSKICH ŚLĄSKIEGO OZPN

W Katowicach odbyło się posiedzenie zarządu wydziału spraw sędziowskich Śląskiego OZPN, który ...ił następującą uchwałę:

W.S.S. wobec oświadczenia klubów, że do rozpisanych zawodów o mistrzostwo w dniu 5 b. m. nie przystępują, postanowił nie delegować na zawody w dniu 5 b. m. sędziów, zrzeszonych w WSS Śl. OZPN.

Ubezpieczalnia Społeczna

motoryzuje Grodno

O naszej Ubezpieczalni Społecznej niemal od początku jej istnienia kursuje moc mniej lub więcej udanych dowcipów, ze względu na zupełne wypaczenie w praktyce założeń tej instytucji.

W założeniu zadanie Ubezpieczalni Społecznej polega przede wszystkim na ochronie zdrowia pracownika, po drugie zaś na zapewnieniu mu możności egzystencji w razie czasowej lub stałej utraty zdolności pracy.

O tym, jaką wartość ma pomoc lekarska, udzielana przez Ubezpieczalnie Społeczne, szczególnie po wprowadzeniu instytucji tak zw. lekarzy domowych, wie każdy ubezpieczony z własnego doświadczenia, to też nie będziemy nad tym się rozwodzili. Przypomnimy jedynie, że po ostatniej reformie ubezpieczeni zarabiający powyżej dwóch zł. dziennie, prócz składek członkowskich płacą po 30 gr. od każdego specyfiku farmaceutycznego, po 10 gr. od każdego leku i po 20 gr. od każdej porady lekarskiej, bezpłatna zaś pomoc dentystyczna została ograniczona wyłącznie do rwania zębów. W ten sposób została wynaturzona sama zasada bezpłatnego ubezpieczenia społecznego.

Każdy logicznie myślący człowiek nie będzie miał żadnych wątpliwości co do tego, że pieniądze uzyskane ze składek powinny być wydane przede wszystkim na to, na co zostały potrącone, t. zn. na świadczenia. Tym czasem dzieje się inaczej.

Najlepszym dowodem tego jest fakt nabycia przez Ubezpieczalnię Społeczną w Grodnie luksusowego samochodu marki „Chevrolet", typ 1937/38. Samochód ten kosztował 10.000 zł. (dziesięć tysięcy zł.) i ma służyć do wyjazdów poza miasto. Czy wyjazdy te będą nosiły charakter ściśle służbowy, nie wiemy, widzieliśmy bowiem którejś niedzieli, jak samochodem tym jechały czyjeś dzieci i jakieś rozbawione panie.

Poprzednik owego „Chevroleta", samochód marki „Essex", znajdujący się w stanie zdatnym do użytku, stoi w garażu Ubezpieczalni i, jak się dowiadujemy, ma służyć do załatwiania spraw na mieście.

Posiadanie dwóch samochodów osobowych jest szkodliwą rozrzutnością. Czyż nie lepiej by było zamiast nowoczesnej limuzyny nabyć samochód sanitarny, którego brak w mieście, liczącym przeszło 50.000 mieszkańców, dotkliwie daje się we znaki?

Motoryzowanie kraju jest rzeczą słuszną i konieczną. Gdyby p. dyrektor Ubezpieczalni Społecznej ze swojej, bynajmniej nie głodowej gaży, nabył chociażby skromniutkiego „Polskiego Fiata", dałby w ten sposób świadectwo swojej dojrzałości obywatelskiej. Stało się niestety inaczej!



Z Górnego Śląska

Brak zbytu na węgiel

w obliczu zimy?

Inspektor Pracy w Katowicach dr. Domirski rozpatrywał wniosek kierownictwa kopalni węgla „Ignacy" w Niewiadomiu, w pow. rybnickim, w sprawie zwolnienia z pracy 77 robotników. Wniosek był uzasadniony brakiem zbytu na węgiel.

Konferencja została odroczona, gdyż sprawa redukcji musi być zbadana jeszcze na terenie kopalni. 77 robotników, którzy mieli opuścić kopalnię z dniem 31 sierpnia b. r., dyrekcja kopalni będzie musiała zatrudnić jeszcze do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy.

Fałszywy inż. poszkodował firmy katowickie

na 3800 zł.

W sprawie osławionego już dziś bandyty - inżyniera Staroszolskiego prowadzi policja dochodzenia na Śląsku oraz poza Śląskiem.

Częściowo znane są już wyniki tych dochodzeń. Stwierdzono mianowicie między innymi, że Staroszolski, zajmując się przed uzyskaniem posady w hucie sprzedażą radiodbiorników, poszkodował jedną z firm katowickich na 800 zł. a drugą na 3000 zł. Fakt ten przyczynił się w dużej mierze do zdemaskowania przestępcy, u którego w związku z tym przeprowadzono rewizję i znaleziono kompromitujące dokumenty.

Proces o te oszustwa niewątpliwie odbędzie się w Katowicach względnie Chorzowie. Będzie on sensacją dla tak zwanego „lepszego towarzystwa". Jak słychać „pan inżynier" miał wielkie powodzenie w tych kołach, a zwłaszcza u pań.

O przechodzenie uczni

do szkół wyższego stopnia

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał okólnik w sprawie ułatwiania uczniom szkół powszechnych, przede wszystkim I i II stopnia, przechodzenia i uczęszczania do szkół wyższego stopnia lub innego typu. W okólniku tym p. minister podkreślił m. in., że szczególnie ważną pod względem państwowym i społecznym jest sprawa umożliwiania względnie ułatwiania uczniom szkół powszechnych stopnia I i II w szczególności dzieciom rolników, chętnym i wybitnie zdolnym, przechodzenia i uczęszczania do szkół innych oraz zdobywania wyższego poziomu wykształcenia.

Zasadniczo można ułatwiać młodzieży przechodzenie względnie uczęszczanie do innych szkół przez 1) odpowiednią organizację szkolnictwa powszechnego oraz przez dostosowaną do tego celu sieć szkolną, 2) przez zorganizowaną pomoc społeczną i 3) przy możliwości przechodzenia na podstawie egzaminu przez douczanie. W niektórych przypadkach dla osiągnięcia pełnego rezultatu potrzebne będzie zastosowanie dwóch, a nawet wszystkich trzech sposobów.

Prosimy wszystkich naszych warszawskich prenumeratorów o wpłacenie należności za m-c bieżący najpóźniej do 10 września roznosicielkom naszego wydawnictwa lub w administracji czynnej codziennie od 8 do 17-ej.

Likwidacja zakładów

przemysłu dyktowego w Bydgoszczy

Sfery robotnicze zaniepokojone są wiadomością, o mającej nastąpić likwidacji fabryki przemysłu dyktowego i fornierowego w Bydgoszczy.

Zakłady te, stanowiące własność Lasów Państwowych, uruchomione w roku zeszłym zatrudniają około 600 robotników i produkują 15.000 mtr. sześc. różnego rodzaju dykt i fornierów.

Likwidacji państw. zakładów przemysłu dyktowego domaga się komisja antietatystyczna. Na czele podkomisji, badającej gospodarkę Lasów Państwowych stał p. Csalcala, dyrektor Tow. Fabryki Dykt „Ojkos".

Postulaty komisji idą podobno w kierunku zupełnej likwidacji zakładów w Bydgoszczy.

Robotnicy piekarscy

w Tomaszowie-Mazowieckim przed akcją

Właściciele piekarń wymówili umowę zbiorową robotnikom, mając widocznie na myśli podniesienie cen na pieczywo.

Ponieważ władze obecnie niechętnie udzielają zezwolenia na podniesienie cen pieczywa, przeto w wielu miejscowości właściciele prowokują robotników do strajku, by w ten sposób wykazać się przed władzami, że muszą podnieść ceny pieczywa, gdyż robotnicy chcą podwyżki.

Tego rodzaju kombinacje nie mogą znaleźć usprawiedliwienia, gdyż pieczywo obecnie podrożało niepomiernie, zaś płace robotników nie uległy podwyżce.

To też słusznym jest, iż robotnicy walcząc o podwyżkę winni ją otrzymać, bez obciążenia konsumenta, na którego przedsiębiorcy pragną zepchnąć swe obowiązki.

Wiadomości z całej Polski

KATASTROFA KOLEJOWA POD BIAŁYMSTOKIEM.

Na szlaku kolejowym Białystok — Baranowicze pociąg osobowy idący z Białegostoku najechał na 95 kilometrze toru w pobliżu Brząsnowicy na półciężarowy samochód. Wskutek zderzenia według dotychczasowych informacyj, 8 osób odniosło rany, dwie zaś zostały zabite.

KSIĄDZ ZABÓJCĄ POLICJANTA.

Sędzia śledczy, prowadzący śledztwo przeciwko grecko - katolickiemu księdzu Włodzimierzowi Jacentinowi, proboszczowi parafii św. Andrzeja we Lwowie, stojącemu pod zarzutem zastrzelenia poster. Mańkowskiego w czasie pościgu nocnego na Kleparowie po przesłuchaniu zawiesił nad nim areszt śledczy.

ZASĄDZENIE KIEROWNIKA SZKOŁY.

Przed trybunałem sądu okręgowego w Samborze toczyła się sprawa 35-letniego Antoniego Będkowskiego, kierownika 7-klasowej szkoły powszechnej w Schodnicy, oskarżonego o przywłaszczenie sobie z funduszów szkolnych kwotę 300 zł. Będkowski został zasądzony na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na okres 3-ch lat..

ODKRYCIA W POW. DUBIEŃSKIM.

Na terenie gminy Warkowicze w pow. dubieńskim, wykopano wiele grobów z XI — XIII w. — Groby zawierają szkielety męskie ze śladami licznych uszkodzeń. Są to przypuszczalnie szkielety wojowników połowieckich, biorących udział w walkach pomiędzy książętami ruskimi. Ponadto odkopano cmentarzysko z epoki neapolitańskiej, zawierające znaczne ilości narzędzi krzemiennych i ceramiki.

ZNOWU ŚMIERTELNY WYPADEK Z BRONIĄ.

Tragiczną śmiercią zginął Zenon Matkowski, uczeń 4 kl. gimn. w Stanisławowie. Chłopiec pod nieobecność rodziców w ich mieszkaniu, manipulował małokalibrowym pistoletem. W pewnej chwili oparł on lufę pistoletu o brzuch, chcąc włożyć pocisk. Uczynił to tak nieostrożnie, że pistolet wypalił. Chłopiec przewieziony do szpitala — zmarł.

TAJEMNICZY TRUP MĘŻCZYZNY.

Tajemniczego trupa mężczyzny w zupełnym rozkładzie, przykrytego gałęziami, znaleziono w lesie w Ojcowie. Władze zajęły się rozwiązaniem tej zagadki.

KRWAWE ZAJŚCIE NA WESELU

We wsi Bartków, pow. sokołowski (woj. warszawskie), odbywało się wesele w zagrodzie jednego z gospodarzy. Na ucztę przyszedł nieproszony, Aleksander Waszczuk, sąsiad. W gronie biesiadników znajdowali się sąsiedzi Waszczuka: Kazimierczuk, Florczak i Sawicki, którzy mieli zadawnione porachunki z W. Pod koniec uczty, gdy goście zaczęli rozchodzić się, wspomniani trzej rzucili się na Waszczuka, którego powalili na podłogę, skopali i bili czym popadło, oraz zadali ciosy nożami i bagnetem. Ofiarę krwawej zemsty, w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Wyrozębach. Sprawców zbrodniczej napaści aresztowano.

Ósmy Zjazd Stow. b. więźniów politycznych w Katowicach

Otwarcie 8-go zjazdu Stowarzyszenia byłych więźniów politycznych nastąpi 11 września b. r. o godzinie 10-ej w sali domu Czytelni Ludowej przy ulicy Francuskiej w Katowicach.

Spalony żywcem

We wsi Hryniowie w pow. kossowskim, zajmował szałas pasterski 65-letni H. Maksymiuk. Onegdaj w nocy, gdy starzec pogrążony był we śnie, powstał pożar szałasu. Nad ranem znaleziono zwęglone zwłoki pastuszka.

Aresztowanie kontrolera Izby Skarbowej

Na polecenie Prokuratora S. O w Złoczowie został aresztowany Leon Kiryłowicz, kontroler Izby Skarbowej we Lwowie. Kiryłowicz dopuścił się nadużyć.

Kącik radiowy

„PRZYGODA W GRINZINGU".

Operetka z ogrodu Rogłośni Krakowskiej.

Dnia 4 września o godz. 21.05 Rozgłośnia Krakowska nadaje w programie ogólnopolskim polską operetkę p. t.: „Przygoda w Grinzingu" Adama Lenczowskiego. Audycja ta jest pomyślana jako widowisko radiowe.

Dowcipne skojarzenie elementu widowiskowego i słuchowego jest zasługą reżyserii Mieczysława Węgrzyna. Muzyka Adama Lenczowskiego nosi charakter typowo wiedeński, a wiadomo ile zawsze świeżego uroku i melodyjności posiadają piękne walce i piosenki tego kompozytora.

„DZIECI IDĄ DO SZKOŁY".

Audycja dla Polaków zagranicą.

Początek września, to w Polsce bardzo ważny okres — początek roku szkolnego. Okres to ważny nie tylko dla dzieci, młodzieży i nauczycieli, ale dla całego społeczeństwa. Audycje radiowe p. t. „Dzieci idą do szkoły" opowie naszym rodakom zagranicą o początku roku szkolnego w Polsce. Na audycję złoży się felieton znanej pisarki Heleny Boguszewskiej i piosenki ludowe w wykonaniu chóru międzyszkolnego pod dyr. prof. Tadeusza Mayznera. Audycja nadane nadana zostanie dn. 4 września o godz. 20.00.

Radio warszawskie

SOBOTA, 4 września

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa. 11.05 „Czego Polska oczekuje od swojej młodzieży". Przemówienie ministra W. R. i O. P. prof. Wojciecha Świętosławskiego. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Strzeżmy wieś od pożarów". 12.25 Koncert rozrywkowy. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.30 Bajeczki. 17.00 Pieśni ludowe. 17.15 Utwory Edwarda Griega. 17.50 „Bohaterskie miasto Lwów". 18.00 Nasz program. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Recital fortepianowy Ani Polakoff. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka rolnicza. 21.05 Przygoda w Grinzingu — operetka. 21.55 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 22.10 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II: 13.00 Płyty. 14.00 Informacje i program na jutro. 14.06 Orkiestra. 15.25 Trio P. R. 16.00 Przerwa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Monolog Witzberga. 22.20 Lekkie piosenki i melodie. 23.00 Płyty.

NIEDZIELA, 5 września

WARSZAWA I: 8.00 Pieśń. 8.03 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.45 Muzyka poważna. 10.45 Orkiestra. 11.57 Hejnał. 12.03 Muzyka polska. 13.25 Koncert rozrywkowy. 14.40 Audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Pieśni i tańce ludu wielkopolskiego. 16.40 Ostatnia audycja Konkursu Letniego P. R. 17.00 Transmisja z Targów Wschodnich. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni. 19.35 Straż ogniowa przy pracy. 20.00 Płyty. 20.35 Program na jutro. 20.40 „U progu nowego roku szkolnego" — przemówienie min. w. r. i o. p. prof. Wojciecha Świętosławskiego. 20.55 Przegląd polityczny. 21.05 Dziennik wieczorny. 21.15 Wesoła audycja Iw. Karpińskiego. 21.40 Wiadomości sportowe. 22.00 Jan Brahms. 22.35 Płyty. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II: 15.00 Zespół salonowy. 16.00 Koncert londyńskiej orkiestry. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Płyty.

Nasza Rubryka

MŁODY MŁYNARZ poszukuje pracy; zna młewo handlowe i gospodarcze: Adam Grott, Włodzimierz, ul. Zimna 8.

E. C. Bentley H. W. Alen 111

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

— To będzie świetnie! — rzekł Verney serdecznie. — Właśnie o tej porze zaczynamy naprawdę pracować — i nabierze pan pewnego pojęcia, czym jest Instytut dla tego zakątka świata. Pan wie, gdzie to jest — ulica Merigold? Każdy w okolicy wskaże panu drogę. Będę tam i powitam pana z radością.

— Dobrze, przyjdę.

Parę minut po szóstej tego wieczora Trent udał się swoim samochodem na terytorium Instytutu Randolpha. Zatrzymał maszynę i zapytał o drogę podstarzałego włóczęgi, podpierającego ścianę domu, w którym mieścił się szynk. Zapytany z wysiłkiem odjął od ust zniszczoną fajkę, splunął, zgodnie z rytuałem — i wskazał palcem poza prawe ramię.

— Pierwsza na prawo, a potem druga na lewo. Już pan zobaczy tam światła i usłyszy tych przeklętych chłopaków, grających w piłkę.

Umieścił fajkę na dawnym miejscu i wrócił do swej poprzedniej roli Atlasa, wobec którego wszelkie dalsze pytania zamarły na ustach Trenta, — a był bardzo ciekawy, w jaki też sposób jacykolwiek chłopcy, bez względu na widoki zbawienia ich dusz — mogli grać w piłkę na tych wąskich i natłoczonych uliczkach.

Odpowiedź otrzymał, gdy tylko doszedł do drugiej uliczki na lewo. Z góry wysokiego budynku spływał potok światła. Płaski dach pokryty był drucianą siatką, jasno oświetloną; stuk piłek, uderzanych gwałtownie o ściany ,pomieszany z odgłosem oklasków — świadczył, że w górnych rejonach Londynu odbywała się gra.

Wejście do budynku dostrzec można było z łatwością. Silna łukowa lampa rzucała snop światła koło drzwi, przez które przechodziło właśnie czterech czy pięciu młodzieńców. Trent zostawił samochód i wszedł za nimi do wyłożonego płytami hallu, z którego prowadziło pół tuzina drzwi, — a na przeciwległym krańcu znajdowała się klatka schodowa. Zwróciwszy się do sprężyście wyglądającego młodzieńca, który przyglądał mu się pytającym wzrokiem, Frent zapytał o Verney'a.

— Jest na górze — zabrzmiała odpowiedź — odszukam go, jeżeli pan tu zaczeka. Jest nazwisko?

Trent wymienił nazwisko. Gotów do pomocy młodzieniec popędził po schodach, zostawiwszy na środku hallu gościa, wchłaniającego delikatny aromat tego miejsca. Aromat ten zdawał się składać z zapachów mydła, kakao, skóry i innych trudniejszych do zidentyfikowania. Nie nieprzyjemny zapach — pomyślał Trent — choć budzący zaufanie...

Z jednej strony hallu, w pewnej odległości od Trenta, lampa ścienna rzucała światło na pokrytą zielonym suknem tablicę, przed którą mała grupka młodzieńców czytała wywieszone zawiadomienia.

— Ktoś zostawił zegarek — rzekł jeden z nich. — Znaleziono go na górze w ubieralni. Który z was?

— Czy napisane jest: zegarek z platynową bransoletką na rękę, czterdzieści dziewięć kamyków? — zapyta drugi z udanym zaniepokojeniem. — Nie mogłem sobie przypomnieć, co z nim zrobiłem. Byłem tam wczoraj wieczorem.

— Osioł — nadmienił pierwszy obojętnym tonem. — Nie musiał być wiele wart, bo byś go i tak spuścił. Dzień dobry! Przyszedł Giuger! Czemuż nie uśmiercasz myszy w South Klussington w ten piękny wieczór? Straciłeś zainteresowanie do nauki? Czy też wyczerpał się zapas biednych niemych zwierząt?

— Chciałbym, aby niektórzy z was mogli być dla odmiany tymi niemymi zwierzętami — odparł wysoki młodzieniec z buntowniczymi rudymi włosami i w okularach, który właśnie przyłączył się do grupki rozmawiających. — Bóg wie, że nie mogę sobie pozwolić na stratę czasu, gdy mam za dwa tygodnie końcowy egzamin z biologii. Ale dziś wieczorem jest komitet biblioteczny.

(D. c. n)..

KRONIKA KRAKOWSKA

Masowy wiec świata Pracy w Krakowie

W dniu 5 września b. r. w Krakowie, w ogrodzie ZZK., przy ul. Warszawskiej 15/17, odbędzie się

MASOWY WIEC

Robotników i Robotnic, Pracownikó wi Pracownic zorganizowanych w Związkach Zawodowych.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Obecna sytuacja i taktyka Związków.
3. Organizacje Zawodowe, Polityczne, Spółdzielcze i Oświatowe.

Referować będą przedstawiciele Centralnej Komisji Związków Zawodowych i Rady Naczelnej P. P. S. z Warszawy. Przemawiać będą sekretarze Związków.

Wiec ten odbędzie się pod hasłem **pracy, chleba, wolności, organizacji!**

Rada Związków Zawodowych w Krakowie.

Habilitacja na Uniwersytecie Jagielońskim

P. minister wyznań religijnych i ośw. publ. zatwierdził następujące habilitacje na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie:

1) dra Zofję Kozłowską - Budkową, jako docenta nauk pomocniczych historii na wydziale filozoficznym;

2) d-ra Józefa Hano — jako docenta farmakologii na wydziale lekarskim;

3) dra Jana Kostaneckiego — jako docenta ekonomii politycznej na wydziale prawa i administracji;

4) dra Mieczysławę Ruxerównę — jako docenta archeologii klasycznej na wydziale filozoficznym.

Dzierżawca cegielni miejskiej nie płaci robotnikom

W Wieliczce znajduje się cegielnia, należąca do Gminy miasta Krakowa. Cegielnię tę Zarząd miejski wydzierżawił Niemcowi, niejakiemu Gibblowi, który ostatnio przestał wypłacać robotnikom.

W tym stanie rzeczy robotnicy przystąpili do strajku, który został jednak przerwany, gdyż dzierżawca przyrzekł wypłacać zaległe zarobki.

W końcu nie płacił jednak dalej, tak, że zatarg uległ zaostrzeniu. Robotnicy okupowali fabrykę ,nie chcąc dopuścić do wywiezienia cegły. Krążyły bowiem pogłoski, że Magistrat zabierze gotową cegłę, aby pokryć znów zaległy czynsz dzierżawny. Obecnie dzierżawca wyjechał, cegielnię objął w zarząd Magistrat, a robotnicy wrócili do pracy, wnosząc skargę do Sądu Pracy o zaległe zarobki.

Wybór mężów zaufania firmy Bartelmuss i Suchy

W dniu 27 lipca i 5 sierpnia r.b. odbyły się na terenie obu fabryk w Bielsku i Białej wybory mężów zaufania. Do tych wyborów stanęły cztery organizacje, t. j. Zw. Robotn. Przem. Metalowego w Polsce, Z. Z. Z. (Moraczewski) Z. Z. Z. (Koc) i „Polska Praca".

Wynik przeprowadzonych wyborów był następujący:

Zw. Rob. Przem. Metalowego w Polsce—Bielsko 207, Biała 207; Z.Z.Z. (warszawski) — Bielsko 0, Biała 26; Z.Z.Z. (Koc) — Bielsko 40, Biała 22; „Polska Praca" — Bielsko 17, Biała 42 głosów.

Ponieważ na ogólną liczbę zatrudnionych 340-tu przypada po 6-ciu delegatów dla każdej fabryki, a na jednego męża zaufania potrzeba 50 głosów, przeto wszystkie mandaty w fabryce w Białej przypadły dla Zw. Rob. Przem. Metalowego w Polsce, w Bielsku otrzymał jeden mandat Z. Z. Z. (Koc).

Odszkodowanie za utratę nóg

W krakowskim sądzie toczy się spór przeciw Skarbowi Państwa o odszkodowanie za wypadek kolejowy. Robotnik fabryki przetworów azotowych w Mościcach Bolesław Kotuła, domaga się odszkodowania w wysokości 80.000 zł. oraz 400 zł. renty miesięcznej, za wypadek, jakiemu uległ przy wsiadaniu do pociągu.

Kotuła podaje w skardze, że wracając z pracy w fabryce w Mościcach wsiadał o mieszanego pociągu, odjeżdżającego do Tarnowa. Pociąg ten nie zatrzymywał się jednak na przystanku w Mościcach, lecz daleko za stacją, tak że musiano tam podchodzić.

Zmierzają właśnie do wagonu. Kotuła potknął się o nieużywaną już zwrotnicę, wpadł po koła pociągu, które odcięły mu obie nogi.

Sąd I-szej instancji oddalił skargę Kotuły. Obecnie rozpatrywał sprawę Sąd Apelacyjny, który wyda wyrok w najbliższych dniach. Trybunałowi przewodniczył s. a. dr. Ehrenpreis. Skargę wnosił adw. dr. Birnbaum. Skarb państwa zastępował referendarz dr. Szeliga.

Katastrofa samochodowa krakowskiego lekarza we Wiedniu

W miejscowości Judennburg koło Wiednia wydarzyła się katastrofa, której uległ samochód znanego lekarza krakowskiego, roentgenologa dra Gabriela Gottlieba. W aucie znajdowali się oprócz wspomnianego lekarza p. Jaremianka, art. rzeźbiarka, p. Kamińska, artystka z Warszawy i p. Henryk Gottlieb, artysta malarz z Krakowa. — Auto prowadzone nieprzepisową stroną przez dr. Gottlieba uległo zderzeniu z przejeżdżającym samochodem wiedeńskim, w następstwie czego pp. Jarema, Kamińska i Henryk Gottlieb ulegli ciężkim obrażeniom ciała. Dr. Gabriel Gottlieb wyszedł bez szwanku.

Okropne samobójstwo na Stradomiu

W restauracji Kurza Zygmunta przy ul. Stradomskiej 13 usiłował popełnić samobójstwo przez przecięcie żył u rąk niejaki Józef Wilkuszewski, lat 30 bez zawodu i zajęcia.

Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło niedoszłego samobójcę do szpitala św. Łazarza.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Echa pościgu na ulicach Krakowa

Przez cały dzień wczorajszy prowadzone były pod kierownictwem prokuratora dr. Szypuły dochodzenie w sprawie napadu rabunkowego przy ul. Potokiego i strzelaniny na ul. Lubicz.

Bandyta Żelazny przebywa w celi szpitalnej i będzie przesłuchany w ciągu dnia dzisiejszego. Wczoraj przesłuchiwano licznych świadków zajścia, których jest pokaźna ilość.

Ustalono wiele szczegółów, mających dla sprawy bardzo ważne znaczenie. Stwierdzono, że towarzyszący Żelaznemu osobnik zbiegł z ulicy Lubicz, gdzie wsiadł na wóz i odjechał w stronę poczty.

Obecnie dochodzenia mają na celu stwierdzenie czy Żelazny brał udział w napadzie na mieszkanie parasolnika Koziorowskiego wzgl. czy też stał na czatach. Brana jest wreszcie pod uwagę podana przez nas wczoraj ewentualność, że sprawa pościgu za Żelaznym nie wiąże się z napadem rabunkowym na ul. Andrzeja Potockiego, lecz jest czymś odrębnym.

Historie dnia

Nieostrożny rowerzysta. Przy zbiegu ul. Siennej i Gertrudy, Anioła Walerian, kierowca samochodu ciężarowego firmy Grabowski, prowadząc wóz w kierunku ul. Starowiślnej, potrącił przejeżdżającego z nieprzepisowej strony rowerzystę, Ignacego Kota, zam. w Zielonkach pow Kraków. Nieostrożny cyklista upadł na jezdnię, doznając potłuczenia na całym ciele.

Kierowca Anioła odwiózł Kota na stację Pogot. Rat, skąd po udzieleniu mu pierwszej pomocy, skierowano do domu.

Kradzieże.

Dnia 1 b. m. nieznany sprawca przedostał się przez niezamknięte okno na parterze do mieszkania Piotra Władyniaka przy ul. Traugutta 22 i skradł garderobę, wart. ok 300 zł.

Dnia 1 b. m. o godz. 19 nieznany sprawca skradł pozostawiony bez opieki na chodniku przy ul. Wolnica rower męski, wart. 150 zł., na szkodę Józefa Steralskiego, zam. przy ul. Piaski 39.

Dyżury lekarzy

Dnia 4 września—noc.

Baranowski Włodz., Kościuszki 52 tel. 187-13.

Haas Adolf, Sarego 10, tel. 126-92

Kaczyński Henryk, Topolowa 42 tel. 162-01.

Neuwelt Stanisław, Zamojskiego 28, tel. 124-47.

Radio krakowskie

SOBOTA, 4 września

12.1512.25 Kilka informacyj. 14.00—15.15 Koncert życzeń. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10. Program. 18.15 Z twórczości S. Prokofiewa. 18.45—18.50 Lokalne wiadomości sportowe. 23.0. Najnowsze przeboje (płyty)

NIEDZIELA, 5 września.

8.35 Pogadanka dla rolników: Wyprawa słomy lnianej, wygł. insp. Izby Szlenk 8.45 Muzyka poranna (płyty). 10.45 Muzyka operowa (płyty). 11.57 Hejnał z Wieży Mariackiej. 13.00 Transmisja fragmentu Zebrania Wojewódzkiej Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego. 14.00 Z twórczości Antoniego Dworzaka (płyty). 14.40 Chwila regionalna: Podhale, poezja gwarowa w recytacji Antoniego Wichury. 20.00 Prosimy do tańca... 20.30 Program na dzień następny. 20.35 Lokalne wiad. sportowe. 22.35 Pieśni Schuberta (płyty). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Skazani za usunięcie aktów procesowych w Przemyślu

Emer. referendarz starostwa Władysław Stroński i urzędnik kancel. sądu grodzkiego Adam G. odpowiadali przed Sądem Okręgowym za usunięcie aktów pewnego procesu sądowego, który zakończył się wyrokiem niekorzystnym dla S.

Obaj oskarżeni wypierali się wszelkiej winy. Jakkolwiek pewne okoliczności przemawiały przeciw oskarżonym, to jednak był to proces wybitnie poszlakowy.

Trybunał ogłosił wyrok, skazujący emer. refer. star. S. na półtora roku, a urzędnika sądowego G. na rok więzienia.

Zasądzeni zapowiedzieli wniesienie apelacji.

Kronika bielsko-bialska

Z sali sądowej

W dniu 31 sierpnia b. r. Sąd Okręgowy z Wadowic zjechał się na sesję wyjazdową do Białej, aby w Sądzie grodzkim w Białej rozpatrzyć wiele spraw.

Między innymi sądzeni byli w drugim dniu rozpraw Gruszecki i Komorek Józef z Hałcnowa, każdy z osobna o nierząd. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Obaj skazani zostali po 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Z kolei Miller Jan piekarz z Komorowic i jego żona Anna oskarżeni zostali o fałszywe zeznanie, złożone pod przysięgą przy wyłączeniu rzeczy na szkodę wałściciela piekarni Panka w Komorowicach. Po przesłuchaniu świadków sąd skazał winnych fałszywego zeznania i nie żyjącą ze sobą parę małżeńską skazał po 5 miesięcy więzienia. Na mocy amnestii karę umorzono. Miller ponosi koszta sądowe, a za żonę jego, jako że nie żyje z mężem, a majątku nie posiada, koszta ponosi Skarb Państwa.

Obronę oskarżonego Jana Miklera wnosił adwokat dr. Frütz z Bielska.

Stanisław Fójcik, mający bogatą przeszłość kryminalną, odpowiadał z aresztu za usiłowanie włamania się do mieszkania fabrykanta Hessa w fabryce w Białej.

Oskarżony tłumaczył się, że wszedł bramą do fabryki, by prosić o pracę. Sąd odroczył rozprawę dla przesłuchania świadków. Obronę wnosił adw. dr. Hamermann z Białej. Znalazła się też na ławie oskarżonych sierota bez ojca i matki, urodzona w Prusach, niejaka Anna Kosowska z Bestwiny, oskarżona o to, że fałszywie pod przysięgą zeznała, iż ojcem jej nieślubnego dziecka jest niejaki Stanisław Nawrocki, co było nieprawdą. Skazana została na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na cztery lata.

Wreszcie Sąd rozpatrzył skargę prokurathorii przeciwko Goldsteinowi z Białej. Wymieniony z zawodu stolarz, z braku pracy aby żyć, chwycił się handlu, chociaż czytać ani pisać po polsku nie umie. W grudniu 1936 r. kupcowi Władysławowi Połęgowi w Sporyszu koło Żywca , sprzedał towaru za zł. 28.50 a pobrał za niego weksel na zł. 50. Reszta towaru miała być dostarczona do 14 dni, a weksel miał być płatny 1 kwietnia 1937 r. Tymczasem oskarżony towaru nie dostarczył, a weksel puścił w ruch z płatnością 30 stycznia b. r. Sąd uznał winę oskarżonego i mimo wyrównania straty materialnej Połęgowi, skazał go na 7 miesięcy aresztu. Sąd wziął pod uwagę niekaralność oskarżonego i wyjątkową nędzę, zawieszając mu wykonanie kary na 5 lat. Koszta ponosi Skarb Państwa.

APEL.

Wszystkich tych co otrzymali gwoździe z prośbą o wbicie ich do drzewca sztandaru TUR., odsłoniętego w niedzielę, dnia 8-go sierpnia b. r. a tego nie uczynili, uprasza się o ich zwrot na ręce tow. Karola Krausa w Komorowicach Nr. 202 p. Biała.

Z miasta

OSTATNIE DNI WYSTAWY L. WYCZÓŁKOWSKIEGO

W niedzielę, dnia 5 września b. r. nastąpi zamknięcie wystawy dzieł L. Wyczółkowskiego w Krakowskim Pałacu Sztuki, poczem w najbliższych dniach obrazy będą rozwożone do właścicieli. Przy tej sposobności Dyrekcja T-wa Przyjaciół Sztuk Pięknych podnosi z najwyższym uznaniem gotowość, z jaką poszczególni właściciele obrazów L. Wyczółkowskiego pośpieszyli na apel T-wa i ofiarnie służyli dziełami wielkiego artysty celem uczczenia pamięci Jego i złożenia Mu tym sposobem czci i hołdu. Wszystkim tym właścicielom składa Dyrekcja gorące podziękowanie.

TERMIN PŁATNOŚCI OPŁATY KANAŁOWEJ

Zarząd Miejski przypomina, że z dn. 14 września b. r. upływa termin płatności III raty stałej opłaty kanałowej na rok 1937, a z dniem 30 września br. upływa termin płatności II raty podatku szyldowego na rok 1937.

Poza tym przypomina się tym płatnikom, którym zaległości w opłatach i podatkach miejskich rozłożono na raty, aby wpłacili ratę wrześniową w wyznaczonym terminie, a to pod rygorem utraty przyznanych im ulg.

W razie nie zapłacenia w terminie powyższych opłat i podatków względnie odzielonych rat, Zarząd Miejski przystąpi do egzekucyjnego ściągnięcia należytości z %% zwłoki, co narazi płatników na niepotrzebne koszty.

Z TARGU KOŃSKIEGO W KRAKOWIE

W dniu 31 ub. m. spędzono na targowicę miejską, przy ul. Zabłocie 213 koni i płacono za sztukę: za ciężkie 450—700 zł.. za lekkie 250 — 470 zł., za rzeźne 50 — 150 zł. Ze spędzonych koni sprzedano na wywóz za granicę 5, na rzeź miejscową 7 sztuk. Ceny niezmienione, popyt i tendencja mocna.

WYZNACZENIE STAŁYCH PRZEJŚĆ DLA PIESZYCH

Względy bezpieczeństwa i porządku oraz dążność do należytego uregulowania ruchu na ulicach i placach Krakowa wymagały, w związku z prowadzoną ostatnio t. zw. „nauką chodzenia" oznaczenia miejsc, służących do przechodzenia jezdni. Obecnie, po koniecznym okresie próbnym, Komisja, złożona z przedstawicieli Starostwa Grodzkiego, Zarządu miejskiego i Policji Państwowej ustaliła, gdzie w najruchliwszych punktach miasta urządzone zostaną stałe przejścia dla pieszych przez jezdnię. W najbliższym czasie Wydział Techniczny Zarządu miejskiego przejścia te wyznaczy specjalnymi metalowymi gwoździami.

Tow.

Władysław Kuhner

przeżywszy lat 58, zmarł dnia 1 września 1937 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu Rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 4 b. m. o godzinie 6 popoł.

Tragiczny wypadek chłopca

Onegdaj w Czarnym Dunajcu, obok Nowego Targu, utonął 11-letni chłopiec Zdzisław Goławski. W czasie zabawy nad rzeką chłopiec poślizgnął się i został porwany przez wezbrane po deszczu wody. Zwlok denata nie zdołano dotychczas odszukać.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „King Kong" (nowe wydanie).

BAGATELA: „Dziewczę z Prateru" i „Spacer po Wiedniu".

ATLANTIC: „Wielka miłość Bethovena" i „Tańczący pirat"

DOM ŻOŁNIERZA: „Czterech i pół muszkieterów".

SŁONKO: „Sonata Kreutzerowska" i „Kajakowcy na Drwinie".

PROMIEŃ: „Dama kameliowa".

ŚWIT: „Tajny plan R. 8".

UCIECHA: „Droga do Rio de Janeiro".

WANDA: „Poświęcenie" i „Kochana rodzinka".

Z teatrów

TEATR im. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 4.9: „Freuda teoria snów"

Niedz. 5.9 po poł.: „Freuda teoria snów", wiecz. „Freuda teoria snów".

W sobotę oraz w niedzielę po południu i wieczorem świetna komedia A. Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów" z gościnnym występem znakomitych artystów warszawskich: Janiny Romanówny i Mariana Maszyńskiego. Gościna tych artystów potrwa tylko parę dni.

DZIŚ PIERWSZY WYSTĘP OPERETKI w „BAGATELI".

Znana w całej Polsce primadonna Janina Kulczycka, na czele zespołu artystów scen polskich o dobrych nazwiskach, jak: Marian Wawrzkowicz, Xenia Grey, Władysław Więckowski, Marian Domosławski, Ignacy Berski, Maria Bańkowska, Jan Korczyński, Zygmunt Ujhelyi, wystąpi dziś w sobotę, 4 września, w najnowszej operetce Pawła Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu". Autor operetki oraz nazwiska artystów, reżyseria Domosławskiego, jak i kierownictwo muzyczne Kochanowskiego, dają gwarancję, że dzisiejsza premiera wypadnie imponująco. Dekoracje i kostiumy wykonano ściśle według wzorów warszawskich Jest pewnym, że Kraków od lat kilku tak pięknej i melodyjnej operetki, jaką jest „Przygoda w Grand Hotelu", nie widział. Bilety już do nabycia w „Bagateli".

Sprostowanie

W związku z wiadomością, umieszczoną w „Naprzodzie" w „Kronice Bielska — Białej" pod tytułem „Sołtys Krupiński i drobni dzierżawcy rolni w Wilkowicach", imieniem własnym, oraz jako pełnomocnik p. Barona Klobus, właściciela dóbr z Łodygowic, upraszam uprzejmie o umieszczenie w najbliższym numerze „Naprzodu" następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby p. Baron Klobus przez pobieranie wysokiego haraczu w postaci czynszu dzierżawnego, otrzymał już zapłatę za grunty, jakie mają być wywłaszczone na rzecz drobnych dzierżawców rolnych w Wilkowicach, natomiast prawdą jest, że p. baron Klobus przez szereg lat nie pobierał od drobnych dzierżawców rolnych albo wogóle żadnego czynszu dzierżawnego, albo pobierał tylko bardzo niski czynsz, a drobni dzierżawcy rolni dopiero w ostatnich latach poczęli płacić regularnie czynsz dzierżawny i to w wysokości stosunkowo niskiej.

Nieprawdą jest, jakoby między drobnymi dzierżawcami rolnymi a p. baronem Klobusem doszło w sądzie do ugody, co do wykupu dzierżawionych działek, albowiem sprawa ta odnośnie do wykupu dzierżawionych działek wogóle nie była przedmiotem rozprawy. Prawdą natomiast jest, że p. baron Klobus przez swego pełnomocnika dra Ignacego Kranza adwokata w Żywcu, jeszcze w kwietniu br. zawarł z wszystkimi dzierżawcami ugodę odnośnie do przymusowego wykupu gruntu i ugody tej lojalnie dotrzymał, a ugoda ta została jedynie lekkomyślnie i wyłącznie z winy pp. Ciurli i Winiarskiego zerwaną. Pp. Ciurla i Winiarski sprzeciwili się bowiem wymianie gruntu dzierżawonego dotychczas przez sołtysa Krupińskiego i to gruntu wysoko wartościowego o obszarze około 2 i 1/4 morgi a nie 11 morgów, na inny znacznie mniej wartościowy grunt, niepodlegający wogóle przymusowemu wykupowi. Sprzeciwił się tej wymianie dozwolonej i w niczym nie naruszającej interesu drobnych dzierżawców p. Ciurla, wyłącznie dlatego, że nie chce mieć sołtysa Krupińskiego za sąsiada, gdyż jak twierdził, sołtys Krupiński jest złym sąsiadem.

Z powodu lekkomyślnego i bezpodstawnego zerwania ugody przez p. Ciurlę (któremu swego czasu p. baron Klobus podarował bardzo wartościową parcelę budowlaną i przyczynił się w ten sposób do stworzenia egzystencji p. Ciurli i Winiarskiego) narazili ci pełnomocnicy drobnych dzierżawców, tychże na szkodę materialną, a nadto spowodowali, że p. baron Klobus, nie sprzeda dzierżawcom nie mającym pełnych praw do wykupu, dotychczas przez nich dzierżawionych gruntów.

Komasacja gruntów jest przez ustawę nakazaną i parcelacja nieuwzględniająca komasacji nie może być zatwierdzoną.

Adw. dr. Ignacy Kranz
Żywiec.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.